Nr. 220 Kraków, Wtorek dnia 27 Września 1898. Rok VI

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie „ —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2·— złr., w innych krajach Europy 2·20 zł.
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Ogłoszenia
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem"
Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Stan wyjątkowy wygasł!

Stan wyjątkowy wygasł! Oto najsensacyjniejsza wiadomość dnia, najbardziej zapewne niespodziewana dla samego rządu, który przygotowywał się na utrzymanie zawieszenia swobód konstytucyjnych w Galicji aż do końca lata roku przyszłego. Dzisiejszy numer *Głosu Narodu* wolny jest już od trzygodzinnego więzienia, przez jakie przechodziły dotychczasowe numery naszego dziennika, począwszy od dnia 30 czerwca b. r. na podstawie rozporządzenia c. k. Radcy Rządu i Dyrektora Policji w Krakowie. Swoboda prasy odzyskuje pełne swoje, zastrzeżone nietylko literą konstytucji, bo o nią nam nie idzie, ale samą istotą konstytucjonalizmu — prawa.

Stan wyjątkowy wygasł — przypadkiem. Można powiedzieć, że wygasł tak samo, jak był zaprowadzony — wskutek bezradności i stracenia głowy, a więc najistotniejszych przewodnich symptomatów całej polityki austrjackiej prawie od chwili dymisji hr. Taaffego. Prawdopodobnie nie braknie kruczków i wybiegów, ażeby smutnej pamięci „stan" na nowo przyprowadzić do życia, — nie braknie kazuistycznych argumentów tłomaczących naprzykład, że pierwszem posiedzeniem Rady państwa jest jej drugie lub trzecie posiedzenie, ponieważ pierwsze jest „otwierającem", a drugie „rozpoczynającem"; równie dobrze możnaby trzecie posiedzenie nazwać „inaugurującem" i tak bez końca zapomocą przezwisk, odwlekać termin załatwienia sprawy, na której uzasadnienie doprawdy zbyt mało chyba gabinet ma argumentów. Niestety postanowienia ustawy są jasne, ścisłe i wykluczają ministerjalną kazuistykę. Pierwsi przemawialiśmy za niezwoływaniem parlamentu dzisiejszego i za wydobyciem się za pomocą heroicznego czynu z bagna, w którem zagrzęzła maszyna państwa. Skoro jednak rząd nie ma na to ani siły, ani odwagi, ani zdolności — nie pozostaje mu nic innego, jak ścisłe trzymanie się ustaw. Jeżeli są złe, należy je zmienić, choćby zamachem stanu, ale póki są, obowiązkiem politycznej uczciwości i politycznego honoru jest stosować się do nich jaknajściślej.

Ustawa „wyjątkowa" z dnia 5 maja 1869 „normująca przywilej odpowiedzialnej władzy rządowej do zarządzenia czasowych i lokalnych wyjątków od istniejących ustaw zasadniczych", nakazuje rządowi kategorycznie co następuje: „Ministerstwo ma obowiązek *pod grozą wygośnięcia ważności rozporządzenia* natychmiast Radzie państwa, jeżeli jest zebrana, w przeciwnym zaś razie bezzwłocznie przy jej najbliższem zgromadzeniu, i to w obu wypadkach *naprzód Izbie deputowanych na jej pierwszem posiedzeniu przy przytoczeniu motywów zdać sprawę z rozporządzeń wyjątkowych* i zasięgnąć uchwały Rady państwa". To się wczoraj nie stało, a stać się było koniecznie powinno, gdyby stan wyjątkowy miał obowiązywać i dzisiaj jeszcze Galicję zachodnią. Przewidzieć się dające argumenty, że to nie było „pierwsze posiedzenie", zbite są protokołem stenograficznym i wszystkiemi aktami biura Izby, w których wczorajsze posiedzenie nosi nazwę pierwszego, a następne będzie już nazwane drugiem. Argument, jakoby ustawa mówiła o pierwszem posiedzeniu już ukonstytuowanej Rady państwa, także nie może znaleść zastosowania, ponieważ z chwilą ogłoszenia wyniku wyboru drugiego wiceprezydenta i rozpoczęcia przez prezydenta Fuchsa mowy żałobnej, zaczęło się najformalniejsze pierwsze posiedzenie Izby, które według zapisków stenograficznych trwało do godz. 1-szej min. 5 w południe, w której to chwili prezydent wypowiedział słowa: „Zamykam posiedzenie a dzień i porządek dzienny najbliższego posiedzenia podam w pisemnej drodze". Obowiązkiem prezydenta ministrów było zaraz po wybraniu Fuchsa prezydentem zgłosić się do niego z gotowością „zdania sprawy" ze stanu wyjątkowego a powaga charakteru wczorajszego posiedzenia nicby na tem nie ucierpiała, gdyby dr Fuchs przed dokonaniem zamknięcia obrad dodał był słowa:

„P. prezydent ministrów oświadczył gotowość zdania sprawy z zarządzeń wydanych na podstawie ustawy z 5 maja 1869 r. Ponieważ na znak żałoby zamykam już dzisiejsze posiedzenie, p. prezydent ministrów przyjdzie do głosu na posiedzeniu następnem."

Ta formalność została zaniedbana przez lekceważenie postanowień ustawy, jakiego nieraz już dopuścił się hr. Thun, nie mogący się zdobyć na nic innego, jak na takie małostkowe brnięcie przez zbyt zaiste poważną sytuację. Ponieważ skutkiem takiego brnięcia wytwarza się najgorszy ze wszystkiego stan anarchji i bezrządu, obowiązkiem przeto wszystkich patrzących trzeźwo na położenie jest trzymać się ściśle formalnej nawet strony ustaw istniejących dopóty, dopóki istnieją, bo lepiej jest nawet mieć złe ustawy, niż nie mieć ustaw żadnych i być zdanym na samowolę ludzi, najwidoczniej nie dorastających do wymagań chwili. Z tego wychodząc założenia, należy uważać od wczoraj, od godziny pierwszej minut pięć po południu stan wyjątkowy w Galicji zachodniej za wygasły.

Rewizja procesu Dreyfusa?

Dowodem niesłychanego zamieszania i gorączki, jaka panuje w kołach politycznych Paryża, jest ciągła niepewność i zmienność faz, jakie przechodzi sprawa Dreyfusa. Zaledwie niedzielne i wczorajsze dzienniki zdołały donieść światu, że orzeczenie komisji dla zbadania sprawy deportowanego szpiega wypadło dla komisji procesu niepomyślnie, gdyż objawiła się tam równość głosów za i przeciw rewizji procesu — a już dzisiaj nadchodzi z Paryża nowa wiadomość, że rada ministrów na wczorajszem posiedzeniu, pomimo i wbrew orzeczeniu komisji uchwaliła zarządzić rewizję procesu Dreyfusa. Brak dotychczas bliższych szczegółów i wyjaśnienia motywów, jakie gabinet francuski skłoniły do tego kroku. Krótka oficjalna nota, wydana po odbyciu rady ministrów, opiewa:

„Wszyscy ministrowie zebrali się wczoraj przed południem pod przewodnictwem prezydenta ministrów Brissona na naradę. Według postanowienia rady ministrów, zażąda minister sprawiedliwości Sarrien u trybunału kasacyjnego rewizji procesu Dreyfusa, której rozpoczęcie mu powierzono. Minister sprawiedliwości Sarrien zawiadomił radę ministrów, że wydał jeneralnemu prokuratorowi instrukcje, aby każda napaść na armję natychmiast była ścigana".

Jakie koleje przechodziła myśl rewizji w łonie gabinetu, tego nie wyjaśnia wcale powyższa nota. Faktem jest, iż musiała od soboty zajść jakaś okoliczność, która na decyzję wpłynęła, gdyż w sobotę jeszcze rada ministrów nie była zdecydowana na krok tak niespodziewany. Okoliczność, że uchwała gabinetu rozminęła się zupełnie z wnioskiem komisji rewizyjnej, nie jest anomalją, gdyż komisja miała charakter czysto doradczy, nie zobowiązujący bynajmniej rady ministrów. — Według jednej z depesz, na ostateczną wczorajszą decyzję gabinetu wpłynąć miały „sensacyjne rewelacje" o Walsinie Esterhazym, podane w londyńskiem piśmie *Observer*, według których on sam miał się przyznać wyraźnie do sfałszowania słynnego *bordereau* na rozkaz pułkownika Sandherra.

Wedle *Observera*, rewelacje te pochodzić miały od osoby, u której Esterhazy po swojem przybyciu do Londynu mieszkał przez 10 dni. Osoba ta zapewnia, że Esterhazy miał jej oświadczyć, iż on napisał *bordereau* na żądanie pułkownika Sandherra za wiedzą Henry'ego. Jakkolwiek Sandherr i Henry nie żyją, to jednak jest rzeczą jeszcze możliwą udowodnić prawdziwość jego twierdzenia. Biuro wywiadowcze posiadało — ciągle wedle *Observera* — przeciw Dreyfusowi tylko moralne dowody. Niemiecki sztab jeneralny miał przyjść w posiadanie aktów, które tylko Dreyfus mógł dostarczyć. *Bordereau* zawierało spis tych aktów. Aby Dreyfusa wystawić na próbę, podyktowano mu zmyślony plan koncentracji wojsk na granicy włoskiej. Wkrótce potem francuscy szpiedzy dowiedzieli się o odpowiednich zmianach jakie mają być przeprowadzone przy obwarowaniach włoskich. Pułkownik Sandherr zdecydował się akt ten przedstawić jako dowód winy Dreyfusa. Gdy Sandherr polecił majorowi Esterhazemu napisanie *bordereau*, uczynił on to bez wahania z poczucia obowiązku wojskowego. Wszystkie wojskowe biura szpiegowskie taksamoby postąpiły, w inny sposób nie możnaby nigdy ukarać szpiegów. Pułkownik Schwarzkoppen powiedział prawdę, gdy oświadczył, iż *bordereau* nigdy nie widział. Ajent biura wywiadowczego doręczył je portjerowi niemieckiej ambasady, który miał być szpiegiem francuskim. Portjer oddał je innemu ajentowi nazwiskiem Genest, który miał je przynieść napowrót do biura wywiadowczego, gdzie spisano je jako dokument, dostarczony z ambasady niemieckiej. Aktem zakomunikowanym tajemnie sądowi wojennemu był list ze znanym zwrotem: *cette canaille de D.* List ten rzeczywiście pisał Schwarzkoppen, ale przytoczone słowa nie odnosiły się do Dreyfusa, lecz do niejakiego Dollfusa, który kilka lat przed sprawą Dreyfusa dostarczył był niemieckiemu *attaché* wojskowemu planów fortyfikacji w okolicy Nizzy. Zawoalowaną damą była pani Paty du Clam.

Tyle *Observer* i jego „sensacyjne" rewelacje, które wedle depesz paryskich miały ostatecznie wpłynąć na francuskich ministrów. Nie trzeba dodawać, że jeśli z jednej strony mogą one wprawdzie świadczyć o pewnej giętkości pojęć etycznych i honorowych u niektórych członków armji francuskiej, to z drugiej strony opowiadają fakty, które się podobno często dzieją w tajnych biurach wywiadowczych a o niewinności Dreyfusa bynajmniej z nich wnosić nie można.

Wszak wszystkie rewelacje, należące do tego samego typu, jak także rewelacja Henry'ego, dodawały wyraźnie, iż akty fałszowano z powodu niemożności przedstawienia sądowi prawdziwych dowodów winy Dreyfusa.

Nie wpłynęło jednak prawdopodobnie na wrażenie, jakie wywołały na panu Brisson rewelacje *Observera*, nawet doniesienie *Libre Parole*, według którego Esterhazy w telegramie do ministra wojny protestuje przeciw publikacji londyńskiego pisma.

Depesze, jakie dziś odebraliśmy o ostatniej fazie sprawy Dreyfusa, brzmią jak następuje:

Paryż 27 września. Gabinet podzielił się co do zdania w przedmiocie rewizji na dwie grupy. Jedna chce podać się do dymisji, druga, mianowi-

cie: Brisson, Bourgeois, Delcassé i Vallé nastaje na zarządzenie natychmiastowej rewizji procesu Dreyfusa. Prezydent Faure telegraficznie wezwany został do Paryża. Brisson dobrowolnie ustąpić nie chce: wyraził się on, że jeśli choćby tylko ci trzej ministrowie przy nim pozostali, potrafi rewizję procesu przeprowadzić.

Paryż 27 września. Prezydent Faure przybywszy do Paryża, udał się bezzwłocznie na radę ministrów. Przed ministerjum potworzyły się grupy publiczności, oczekującej decyzji gabinetu. Wśród powszechnego wzburzenia komentowano sobie rozmaite wersje i pogłoski. Po pewnym czasie postanowienie Rady ministrów staje się wiadomem, przechodzi ono z ust do ust wśród ogólnego osłupienia. Nota z posiedzenia rady ministrów zawiadamia krótko, że grożące przesilenie ministerjalne zostało zażegnane, a rewizja procesu przez radę ministrów jednomyślnie (!?) przyjęta. Zarazem przestrzega rada ministrów prasę żydowską, by powstrzymała napaści na szefów armji głosząc, że pod tym tylko warunkiem głosował minister wojny Chanoine za rewizją procesu.

Paryż 27 września. Krąży tu coraz więcej rozpowszechniająca się pogłoska, że minister rolnictwa Viger poda się do dymisji.

Paryż 27 września. Dziś jeszcze wydane ma być urzędowe polecenie, mocą którego z wyspy Djabelskiej odpłynie okręt wiozący Dreyfusa do Francji. (!!)

Paryż 27 września. Ogłoszenie decyzji gabinetu wywołało w Paryżu ruch niezwykły. Tłumy wydawały okrzyki na cześć armji, tu i owdzie słychać było odosobnione zapłacone głosy: „Niech żyje Brisson, niech żyje Picquart!“

O przyczynach wczorajszej uchwały rady ministrów donosi nam w ostatniej chwili nasz korespondent:

Paryż 27 września. Najprawdopodobniejszem wytłómaczeniem postąpienia gabinetu Brissona w sprawie rewizji procesu Dreyfusa jest następujące rozumowanie: Brisson, widząc opłakane skutki, jakie na ogólne położenie polityczne i stan umysłów we Francji wywiera jątrząca się ciągle sprawa Dreyfusa, pragnął ją bądź co bądź, choćby heroicznym czynem, zakończyć. Powołano dlatego komisję rewizyjną o charakterze doradczym. W komisji tej zasiadało trzech członków trybunału kasacyjnego, na którego przyszłem ewentualnem oświadczeniu się pragnął się rząd Brisona oprzeć. Skoro członkowie ci, zasiadający w komisji, oświadczyli się, jak wiadomo, przeciw rewizji, okazało się pewnem, że trybunał, w razie oddania mu sprawy rewizji pod rozwagę, wyda orzeczenie dla armii przychylne. Dlatego też gabinet zdecydował się oddać sprawę pod rozstrzygnienie trybunału.

Przesilenia chińskie.

Wieść nadeszła z Shanghai o śmierci cesarza chińskiego dotąd wprawdzie niezostała stwierdzoną, ale uparcie się utrzymuje. Depesze ciągle są sprzeczne; raz donoszą dzienniki angielskie, że pogłoska o śmierci jest prawdziwą, to znowu, że cesarz złożył rządy w ręce cesarzowej matki i oddał jej hołd. Najprawdopodobniejszem jest, że młody cesarz Tsai-tien, w skutek rozporządzeń wydanych w ostatnich dniach pod adresem urzędników, w których to rozporządzeniach zarzuca im, że trzymają się starych, zaskorupionych przesądów i tradycyj niezgodnych z duchem czasu, wywołał bunt w rozmaitych stronach kraju i zmuszony został do rezygnacji tronu na rzecz matki. Ustawiczne ustępstwa na korzyść obcych mocarstw, dyplomatyczne zatargi Anglji i Rosji w Pekinie, w końcu ostatni edykt reformatorski jak i misja markiza Ito, gromadziły coraz większe trudności. Cesarzowa wdowa, jak wiadomo, sympatyzuje z Rosją a nienawidzi Anglików; nowoczesny przeto przewrót w Chinach, można uważać jako dyplomatyczną klęskę Anglji. Rejentka nienawidzi również Japonji, można przeto przypuszczać, że rozwieje się przymierze japońsko-chińskie, którego tak gorącym poplecznikiem był zawsze markiz Ito.

Cesarzowa matka Tsu-Hsi, która w ostatniem dziesięcioleciu niemięszała się pozornie do rządów, stając powtórnie na czele „państwa środka“, odgrywa obecnie wybitną rolę polityczną i zasługuje, abyśmy się jej bliżej przypatrzyli. Do roku 1889 t. j. do pełnoletności swego bratanka, cesarza Tsai tien, dzierżyła ona ster państwa i umiała zawsze intryganckich mandarynów utrzymać na wodzy. Następnie oddawszy rządy adoptowanemu przez siebie Tsai-tienowi, usunęła się pozornie z widowni politycznej, niemieszając się do niczego. Zaczęto się nią dopiero wówczas za granicą nieco więcej interesować, gdy przeszłej wiosny stała się rzecz niesłychana według pojęć chińskich, że dostojna pani ośmieliła się przyjmować w letnim pałacu pod Pekinem wizytę niemieckiego ks. Henryka.

Sensacyjnemi były te odwiedziny tem więcej, że cesarzowa wbrew odwiecznej chińskiej etykiecie dworskiej, otwarła wówczas po raz pierwszy podwoje swojego pałacu na przyjęcie członka obcego dworu panującego. Powstałe stąd krzyki i hałasy kamaryli dworskiej umiała ona wówczas energicznie opanować i wolę swoją przeprowadzić. Cała wizyta trwała dziesięć minut. Monarchini przyjmowała księcia, któremu towarzyszyli, jego adjutant i tłómacz, w wspaniałej komnacie swego letniego pałacu, przepełnionej kwitnącemi piwoniami. Gdzie tylko okiem dojrzeć, pełno tych kwiatów jej ulubionych mieściło się w przepysznych wazonach porcelanowych i w barokowych naczyniach z bronzu. Cesarzowa siedziała za stołem podobnym do ołtarza, którego boki wieńczyły dwie olbrzymie piramidy z chińskich jabłek. W zastępstwie dam dworskich; których jak wiadomo nie ma na chińskim dworze, otaczali 64 letnią, ale wcale jeszcze okazale wyglądającą damę... eunuchowie, których dwór „państwa środka“ utrzymuje bez liku.

W mandżurskim stroju, niezakwefjowana, siedziała monarchini z początku niema jak statua, zwróciwszy roztropnie potrząsające oczy szare na wyniosłą, męską postać pięknego księcia, który wśród grzecznych ukłonów przedstawił jej swych towarzyszy. Może z pół minuty po tych ceremonjach panowała tajemnicza cisza, poczem rozwinęła się żywa i interesująca rozmowa, w ciągu której eks-rejentka wręczyła księciu order, do nadania którego sama tylko jest upoważniona. Te same ordery, wyobrażające gwiazdę z olbrzymią u dołu perłą gruszkową, dała prócz tego dla cesarzowej Augusty Wiktorji, dla cesarzowej Fryderykowej i dla księżniczki Ireny. Prócz tego wręczyła księciu dla dostojnych dam panującej rodziny niemieckiej obfite podarunki z porcelany, kości słoniowej, szyldkretu i z bronzu, obok kilku wachlarzy, które sama malowała, poczem przyjęła zapowiedź podarków, które jej miały być przesłane przez cesarza Wilhelma. Przy zakończeniu odwiedzin oświadczył książę, że europejskie panie z Pekinu czułyby się niewymownie szczęśliwe, gdyby choć raz mogły być przyjęte przez cesarzowę, na co otrzymał odpowiedź że przy najbliższem oficjalnem przyjęciu eks-rejentka życzy sobie te panie widzieć!...

Sprawa ta jeszcze do dziś dnia nieukończona; z późniejszych bowiem informacyj pokazało się, że najbliższe oficjalne przyjęcie odbędzie się dopiero w dzień chińskiego Nowego Roku, a więc w połowie stycznia 1899 r.! Zapewne przypomni sobie obecnie powtórnie na tron powołana cesarzowa to przyrzeczenie, choć bowiem nieprzyjaciółką jest wszelkich inowacyj i politycznych reform, tak niewinna jednak nowość w niczem jej władzy nie ukróci. W dodatku jej prawdopodobny w najbliższej przyszłości doradca, Li-Hung-Tschang, jest wielkim wielbicielem kobiet i wie w każdym razie z własnego doświadczenia, jak pożyteczną i cenną jest rzeczą zjednywanie sobie przyjaciółek między europejskiemi damami.

Co się tyczy najnowszych telegraficznych wiadomości, według których eks-rejentka napowrót objęła niezależne rządy i której dotychczasowy cesarz miał złożyć hołd, to niewykluczoną jest rzeczą, że rozumna pani, która dotąd była tylko cichą doradczynią monarchy chińskiego, kazała się urzędownie ogłosić współrejentką. Cesarz, chorowity jej syn adoptowany, był zawsze w jej ręku słabem tylko narzędziem.

LEGENDA ZAMKU KESZEMARK

OPOWIEŚĆ

8) przez

WINCENTEGO HR. ŁOSIA.

(Ciąg dalszy).

Szukałem oczami Arpada, lecz zamiast niego, spotkałem się z wejrzeniem Szaparego tak złowrogiem, że aż mnie dreszczem przejęło. Wyraz zista fizjognomja tego cygana zdradzała walkę wewnętrzną, cierpienie i zawiść. Śledziłem ukradkiem oczy jego w nadziei, iż może po kierunku ich ostrych promieni odnajdę w tłoku przyjaciela.

Udało mi się to nareszcie. Bela spojrzał z niewypowiedzianą złością z pod ściągniętych brwi w stronę, w której przedstawił mi się spodziewany obraz.

Keresza, piękny jak Apollo, opięty w mundurze huzarskim, wyglądał jakby był do niego stworzonym. Uśmiechał się, pochłaniając wzrokiem rozpromienioną i silniej niż kiedykolwiek zarumienioną księżniczkę.

— Między nimi już coś zaszło — pomyślałem.

Tryumfujący wyraz twarzy Arpada napawał mnie obawą. Wejrzenie jakiem obejmował piękną księżniczkę nastręczało mi pytanie, ażali potrafię odciągnąć go od postanowienia widniejącego w jego oczach.

I znów ogarnęła mnie gorączka pospiechu. Tu zależało już wszystko od jednej może sekundy. Keresza mógł w każdej chwili zadać księżniczce pytanie krótkie, odpowiedź jednak na które mogła sprowadzić tak fatalne dla Erdödego skutki, — a mnie pogrążyć w otchłani wyrzutów, żalu i obaw.

Postąpiłem w kierunku tej najpiękniejszej, jaką w życiu widziałem, pary. Lecz jeszcze nie doszedłem do nich, a hrabia już mnie zoczył i powitał pełnem szczęścia spojrzeniem, oraz uprzedzającem skinieniem głowy. Księżniczka również natychmiast spojrzała ku mnie i uśmiechnęła się tak, jak nigdy przedtem.

Jakże mnie wtedy te dwa uśmiechy przyjacielskie zabolały! Odgadłem w nich to, co za największe nieszczęście w tej chwili uważałem. Panna Ghika obdarzała już sympatją tych, których lubił Arpad.

Snać wyraz mego oblicza zastanowił Arpada i przypomniał mu rzeczywistość, gdyż zanim się docisnąłem do niego, on oddalił się od księżniczki, podbiegł ku mnie i ująwszy pod ramię uprowadził do dalszych salonów.

Gdyśmy już wydostali się z tłoku, a ja miałem na ustach gorącą moją prośbę, on przemówił szeptem:

— Winienem ci, przyjacielu, wdzięczność dozgonną za twoją myśl. — Jestem szczęśliwy nad wszelki wyraz. I jeżeli wczoraj kochałem Marję, to dziś tracę po prostu głowę z miłości dla niej.

Chciałem przerwać mu tę tyradę, płynącą zresztą prosto z serca, on jednak, nie dając mi przyjść do słowa, mówił dalej swym pieszczotliwym głosem, z werwą cechującą mężczyzn czułych na wdzięki niewieście.

— Przyjacielu, twórco najszczęśliwszego dnia w mojem życiu, zasługujesz, abym ci opowiedział szczegółowo jego dzieje; posłuchaj więc. Otóż, umyślnie wybrałem się dziś wcześniej niż zwykle i, jak się spodziewałem, zastałem księżniczkę prawie samą. Są widocznie w życiu chwile, w których wszystko nam się wiedzie i po myśli układa... Zauważyłeś pewnie jak ona jest dziś piękna, jak jej do twarzy w tej tualecie... jak zwykłe stokrotki odpowiadają całości stroju i rodzajowi jej urody... Otóż załatwiłem się bardzo prędko. Uczucie jednak moje miało widocznie siłę prądu elektrycznego, gdyż powiedziałem nie więcej niż dziesięć słów i, w odpowiedzi, otrzymałem wyrok, który serce moje napełnił szczęściem bezgranicznem.

Milczałem przygnębiony tem wyznaniem Kereszy, on zaś odetchnął głęboko i dodał:

— Jestem po słowie.

Opuściłem oczy na posadzkę, nie mogąc słowa z siebie wydobyć, gdyż po rozmowie z rotmistrzem, szczęście to Arpada uważałem raczej za wyrok śmierci dla niego. Równocześnie stanął mi w oczach ten cygan Szapary, ze swem przeszywającem i ponurem spojrzeniem. Czułem, iż należało powinszować przyjacielowi sukcesu i ukryć przed nim miotające mną uczucia. Nie mogłem się jednak opanować i zamaskować.

Gdym podniósł oczy na Arpada i wyciągnął doń rękę, on był już blady i drżący; wyraz mojej twarzy sprowadził go z obłoków na ziemię.

— A więc — szepnął — warunki pojedynku z tym zbójem muszą być zbójeckie?...

Nadzwyczajnym wysiłkiem woli zapanowałem nad sobą. Ogarnęło mnie uczucie litości nad tym człowiekiem, który w szczęściu zapomniał o wszystkiem.

— Nie! — odparłem, uśmiechając się z wysiłkiem — jeszcze nic stanowczego nie zaszło. Na walkę morderczą a la Szapary nie przystaniemy.

— Jacyż są jego sekundanci?

— Oskar i Veczera.

— Narwańcy! — mruknął Arpad z chmurą na czole i zapytał, — a jakież ich warunki?

— Mówię ci, że jeszcze nie ma nic określonego ściśle — bąknąłem jąkając się i kłamiąc, bo świadkowie Beli od dziesięciu kroków, barjery i dwóch strzałów dotąd nie odstąpili.

— Jakto? — mruknął hrabia, obejmując mnie podejrzliwem spojrzeniem, znał mnie bowiem na wylot.

— Tak jest w istocie — odparłem.

Keresza się zamyślił, aby po chwili podnieść głowę, otrząsnąć się i zapytać:

— Więc dla czegóż nie winszujesz mi i skąd ten smutek na twojej twarzy?

— Ależ winszuję — zawołałem, chwytając obie jego dłonie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z KRAJU.

Doroczne sprawozdanie Kółek rolniczych.

Lwów, dnia 27 września.

Dzisiaj rozpoczął się doroczny zjazd delegatów kółek rolniczych. Nim podamy przebieg rozpraw, pragniemy zapoznać się ze sprawozdaniem z czynności Towarzystwa „Kółek rolniczych“ za rok ubiegły które opuściło już prasę.

Zaznacza ono pomyślny rozwój Towarzystwa w roku ubiegłym, co dowodzi odczuwanej powszechnie potrzeby, usilnej pracy nad ekonomicznem podniesieniem naszego włościaństwa.

Zapewniony byt Towarzystwa dozwala czuwać dziś tylko nad rozszerzeniem i ulepszeniem pracy w Kółkach i wciąganiem do Towarzystw coraz to nowych gmin. W roku ubiegłym zawiązano 71 nowych Kółek w 36 powiatach. Nowe te Kółka liczą 2.257 członków. Ogólna liczba „Kółek rolniczych“ w kraju po dzień 31 grudnia roku 1897 wynosiła 1.291 Kółek z 58.309 członkami.

Organizacja powiatowa, mimo iż dotąd zaledwie w połowie powiatów kraju przeprowadzona, przejęta duchem prawdziwie obywatelskim, coraz wydatniej wpływa na rozwój Kółek. I tak: Zarząd pow. samborski podjął np. akcję w kierunku hurtownego zakupna nafty i innych towarów na wspólny rachunek Kółek. Zarząd myślenicki zajął się zaopatrywaniem sklepików w doborowe i tanie pieczywo i założył powiatowy skład nawozów sztucznych itp.

W składach Zarządu głównego zaszła zmiana skutkiem rezygnacji prezesa p. Bolesława Augustynowicza, który stał na czele Towarzystwa od początków jego istnienia, pod kierownictwem jego Towarzystwo zwalczyło wiele przesądów i niechęci i byt swój utrwaliło.

Zarząd główny wystąpić ma z wnioskami, celem uczczenia tych obywatelskich zasług swego pierwszego prezesa.

W miejsce ś. p. Ludwika Zielonki, długoletniego kierownika biura Zarządu, zamianowano w drodze rozpisanego konkursu p. Telesfora Adamskiego.

Bibljoteki i czytelnie Kółek zasilił Zarząd główny 3529-ciu książkami w języku polskim i ruskim, bacząc głównie na wydawnictwa Macierzy Polskiej, komitetu wydawnictwa dziełek ludowych i dziełka ludowe warszawskie i poznańskie.

Przewodnik Kółek rolniczych, posyłany każdemu Kółku bez wyjątku, zawiera prócz części informacyjnej i korespondencyj z Kółek, artykuły społeczne, oraz dotyczące spraw gospodarskich i handlowych. Koszty tego wydawnictwa zmniejszyły się znacznie przez przeniesienie druku jego do Zakładu im. Ossolińskich.

Nasiona, nawozy sztuczne i maszyny rolnicze sprowadzały Kółka za pośrednictwem Zarządu głównego. Nasion pastewnych sprowadzono za 1.596 złr., lnu inflanckiego zaś na 2.721 złr.

Prócz tego znaczną ilość nasion sprowadzono za pośrednictwem Związku handlowego w Krakowie, lub też bezpośrednio od dostawców.

Zarząd główny zakupił za 700 złr. doborowych nasion i rozdawał je biedniejszym bezpłatnie. Na przednowku sprowadzał zboża i kukurydzę Zajmował się sprowadzaniem sztucznych nawozów. 234 Kółek sprowadzało potrzebne nawozy bezpośrednio z fabryk.

Maszyn i narzędzi rolniczych sprowadzono w ubiegłym roku tylko za kwotę 775 złr Ten mały ruch przypisuje Zarząd główny tej okoliczności, że liczni agenci kręcą się po kraju, a członkowie niestety zgłaszają się do Zarządu głównego dopiero wtedy, gdy czują się przez agenta pokrzywdzeni.

Przy krakowskim Związku handlowym utworzono świeżo oddział rolniczy, który odda niezawodnie Kółkom wielkie przysługi.

Lustratorowie pp. Antoni Śniegocki, Feliks Neustein, Witołd Daniszewski, Czesław Czechowski i Stanisław Malinowski, przeprowadzili w ubiegłym roku w 345 gminach (20 powiatach) lustracje gospodarstw włościańskich z publicznemi pouczeniami. Mieli ogółem 19.123 słuchaczy.

Na skutek wniosku p. Alberta Wilczyńskiego, żeby zakładać wzorowe gospodarstwa włościańskie, zwołano ankietę, złożoną z fachowych rolników. Ankieta uznała myśl tę za bardzo pożyteczną i zalecającą się do wykonania, tembardziej, że pp. dr Pelczar, Wyczyński, Mizerski i Barącz ofiarowali na założenie pierwszego wzorowego gospodarstwa 7 morgów roli w Truskawcu.

Wedle opinji prof. dr Mikułowskiego Pomorskiego grunt w Truskawcu jest glebą ilastą, trudno przepuszczalną i dlatego nie nadaje się na założenie wzorowego gospodarstwa, mimo tego jednak myśli tej nie zaniechano i prace przygotowawcze prowadzą się dalej. W Machowie urządzono p. Więckowi wzorową gnojarnię, dla wystawy zaś bydła czerwonego w Krakowie wyznaczono z funduszów Towarzystwa 8 premij dla wystawców, będących członkami Kółek.

Sprawozdanie lustratorów handlowych dały sposobność przekonania się o rozmiarach, jakie dzięki Towarzystwu Kółek przybrał handel wiejski, skupiający się w sklepikach, których jest już przeszło 1.000. Zebrana w tym celu ankieta uchwaliła dążyć do utworzenia jednego wielkiego związku handlowego, który rozporządzając większym kapitałem i mając wielką liczbę odbiorców, miałby możność skutecznego działania. Prace w tym kierunku postępują szybkim krokiem naprzód.

Praktyczne kursy handlowe w Czernichowie odbywały się przez cały rok bez przerwy, ze zmieniającymi się co 2, względnie 4 miesiące uczniami. Wszystkich uczni w ciągu roku było tam 23, z tych ustąpiło 2 przed ukończeniem kursu, pięciu pozostało na rok b., 16 zaś ukończyło kurs z dobrym postępem (2 celujących, 1 bardzo dobry). Po ukończeniu kursu znalazło 11 uczniów pomieszczenie w sklepach Kółek, reszta w prywatnych sklepach wiejskich. Uczniowie otrzymują z zarządu głównego stypendja z funduszu im. dr Towarnickiego. Założenie praktycznych kursów handlowych we wschodniej części kraju, okazuje się konieczną potrzebą.

Do udzielania bezprocentowej pożyczki z funduszu pożyczkowego, przedstawił Zarzad główny Wydziałowi krajowemu 18 Kółek, które wszystkie pożyczki otrzymały.

Stan funduszu pożyczkowego z dniem 31 grudnia b. r. był następujący:

Na pożyczkach	18.867 złr.	65 ct.
Na lokacji w Banku . .	1.723 złr.	— ct.
Razem	20.590 złr.	65 ct.

Lokacja w Banku była tylko chwilową.

W sprawie powiększenia funduszu pożyczkowego wniesiono do Sejmu petycję, o której donosiliśmy już obszernie.

W sprawie kredytu włościańskiego podjął zarząd główny inicjatywę, organizując spółkowe kasy oszczędności systemu Reiffeisena.

W wykonaniu uchwał ankiety odnośnej wniósł Zarząd główny do Wydziału krajowego petycję, w której przedstawiono konieczną potrzebę żywszego zajęcia się tworzeniem takich kas oszczędności ze względu na ich doniosłość dla ludności włościańskiej. Wzorowy statut kas tych ułożony przez wspomnianą ankietę jest już w 2.000 egzemplarzy wydrukowanym.

W wykonaniu uchwały ostatniego Walnego Zgromadzenia zajął się Zarząd główny przerobieniem pierwszego projektu zmiany statutów. Przy rewizji onego projektu uwzględniono nietylko życzenia wyrazone na Walnem Zgromadzeniu, lecz także opinje i wnioski nadesłane przez Zarządy poszczególnych Kółek i Zarządy powiatowe.

Obszerne to sprawozdanie kończy się zamknięciem rachunków, wykazującem na rok bieżący saldo kasowe w kwocie 3.537 złr. 20 ct. w. a. Dochody wynosiły 22 128 złr. 30 ct.

ZE ŚWIATA.

Nowy Jork d. 13 września.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Mrs. Harrison i etykieta amerykańska. — Romans Edisona i jego małżeństwo. — Najdłuższy drut podmorski. — Bohaterstwo i delikatność hiszpańsko-amerykanskich bojowników.

Mrs. Brown Burton Harrison, jedna z najwięcej znanych amerykańskich autorek, wyda wkrótce swą najnowszą książkę p. t. „Dobrze wychowana dziewczyna z towarzystwa“. Żadna Amerykanka nie pisze tak dobrze, jak ona na ten temat. Prócz swej sławy literackiej, zajmuje ona w nowojorskiem towarzystwie tak wysokie stanowisko, że wszystko, co zawyrokuje o etykiecie, co się godzi, a co nie, w tej chwili otrzymuje ogólną aprobację. Jest to w rzeczach taktu i dobrych manier najwyzsza instancja. W książce, która właśnie ma się okazać, stawia między innemi następujące reguły przyzwoitości dla dam wykwintnego towarzystwa: 1) Perfumy, choćby najlepsze, jako odpowiednie dla zwykłych plebejuszów, mają być zarzucone. 2) Młode damy po za domem nie powinny się obwieszać żadnemi ozdobami. (Dla Amerykanek zamiłowanych w przepychu będzie to przepis bardzo niemiły). 3) Fijołki są jedynym kwiatem, jaki wolno nosić każdej lady. 4) Piękne panie, mające pretensje do najlepszego tonu w towarzystwie, muszą się możliwie starać, aby się pozbyły wszelkich ekscentrycznych manier. 5) Dziewczynie niezamężnej, choćby przekroczyła pierwszą połowę dwudziestu lat, nie wolno wychodzić bez opiekunki. 6) Toaleta spacerowa wykwintnego świata musi się odznaczać obok kroju bez zarzutu, jak największą prostotą. 7) Przed szóstą wieczór nie wolno nosić wyciętych sukien. 8) Przeładowana toaleta świadczy o złym guście. 9) Młodej damie nie wolno samej przyjmować wizyt panów. 10) Niezamężne damy nie powinny nigdy chodzić do teatru, same w towarzystwie panów. 11) Głośna rozmowa i spóźnienie się w teatrze i na koncertach świadczą o braku wykształcenia i 12) — *last not least* — niechaj młode panie nie szukają spoczynku z swymi tancerzami po ciemnych kątach w czasie przestanków w tańcu.

Bardzo ciekawą i charakterystyczną jest historja małżeństwa sławnego wynalazcy w dziedzinie elektryczności, Edisona. Pierwsza jego żona, będąc jeszcze panną, była u niego telegrafistką. Nazywała się Stillwell. Pewnego dnia, gdy Edison stojąc cicho za jej krzesłem, obserwował ją jak zgrabną rączką wyprawiała depeszę po depeszy, — a trzeba wiedzieć, że mu dziewczyna już dawno wpadła w oko — był niemało zdziwiony, gdy ta nagle powstawszy, obróciła się i rzekła: „Panie Edison, niewidząc pana, zawsze mogę na pewno powiedzieć, kiedy pan jesteś za mną lub w mojej bliskości“. „Jak sobie to pani tłomaczy?“ zapytał Edison. — „Nieumiem tego wytłomaczyć“, — odparła dziewczyna — „dość, że czuję na pewno pańską bliskość“. Wówczas to przystąpił sławny wynalazca bliżej i spojrzawszy jej w oczy, rzekł prostemi, lecz serdecznemi słowy: „Dłuższy czas już wiele o pani myślałem, i jeśli pani się zgodzi zostać moją żoną, to będę niewymownie szczęśliwy“. Dziewoja oświadczyła, że chce się zastanowić i pomówić o tem z matką. W miesiąc później została jego żoną; Edison żył z nią bardzo szczęśliwie.

Kiedy już mowa o Edisonie, niemogę przemilczeć, ze najdłuższem, podmorskiem połączeniem telegraficznem będzie w ciągu bieżącej jesieni skończona linja między Brestem a Nowym Jorkiem. Ten drut podwodny mierzy 3.250 mil morskich czyli 6.000 kilometrów. Wykonany jest w Calais. Drut wewnętrzny miedziany waży 975 000 kilogramów, do izolowania użyto 845.000 kilogramów gutaperki, nadto użyto drutu stalowego 4,685.000 kilogramów. Celem założenia go pod wodą wyruszą cztery wielkie okręty. Pierwszy drut transatlantycki po dwóch nieudanych próbach, został oddany do użytku publiczności w roku 1866. Pierwsza depesza handlowa (ajencja Reutera) była wyekspedjowana z N. Jorku do Londynu t. r. 28 lipca. Pierwszą depeszą polityczną była pruska mowa tronowa, przy otwarciu Izby poselskiej po wojnie. Minister Peabody zapłacił za nią 9.000 funtów szterlingów. Sieć opasujących drutów telegraficznych wynosiła pod koniec zeszłego roku 301.930 kilometrów.

Po wojnie hiszpańsko-amerykańskiej w całej Ameryce jeden jest tylko głos o wielkiem bohaterstwie Hiszpanów, oraz o waleczności i rozrzewniającej delikatności Amerykanów. Wielu z tych bohaterów stało się bardzo popularnymi. W ich liczbie pułkownik Wood, obecny gubernator Santjago, który rzekł do ludzi swych zmieszanych gwałtownym atakiem: „Nie przeklinajcie, walczcie!“ lub kapitan Clark z „Oregonu“, prawdziwy ojciec swych marynarzy, ludzki i waleczny, który przez cały czas walki kazał się ludziom ukrywać przed strzałami, sam zaś wystawiał się na cel pociskom. Wreszcie przed wszystkimi kapitan Philipp, typ sympatyczny nabożnego marynarza, który po odniesionem zwycięstwie składał modły dziękczynne, a podczas walki wystosował do swych żołnierzy, aklamujących wiwatami zatonięcie statku nieprzyjacielskiego, wspaniałe słowa: „Nie krzyczcie, oni umierają!“ Żadne z tych słów nie trafiło tak do serca Chrześcijan, jak ten okrzyk litości i miłości, który odezwał się wśród najdzikszej walki. To też dzienniki nazajutrz komentowały te słowa, wskazując, co to jest „żołnierz Chrześcijanin“ — i na tem tle rozpoczęła się wśród czytelników zawzięta polemika. Jakiś żyd obraził się bezczelnie wyniesieniem sentymentu na korzyść Chrześcijaństwa. Chełpił się, że odnajdzie podobne sentencje w talmudzie. I znalazł je w rzeczy samej, ale tylko na papierze, w życiu nie mają one zastosowania ani między żydowstwem europejskiem, ani naszem. W. R.

Drobne wiadomości.

Konkursy rozpisują: Wydział krajowy na stypendjum z fudacji jubileuszowej dra Jakuba Rappaporta w kwocie 220 złr. na pokrycie taks egzaminacyjnych z nauk lekarskich dla ubogich rygoryzantów, przynależnych do gminy miasta Lwowa. Termin do 15 listopada. — Wydział powiatowy w Buczaczu na posadę Buchaltera z płacą 800 złr. Termin do 25 października.

Konkursy rozpisują: Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie na posady ekspedjentów za kaucją 200 złr.: w Rudsie rożanieckiej pow. Cieszanowskiego z poborami 190 złr. i w Jodłowniku pow. limanowskiego z poborami 360 złr. Termin do 30 bm. — Rada szkolna krajowa we Lwowie na posadę szkolnego sługi brodzkiego gimnazjum z terminem do 1 października.

Konkursy. Wydział krajowy rozpisuje konkurs na jedno stypendjum w kwocie 100 złr. z fundacji Franciszka Steczkowskiego dla kandydatów na rzemieślników stolarskich. Pierwszeństwo mają urodzeni w Jaśle. Stypendysta musi się zobowiązać do pracowania w kraju najmniej przez lat dziesięć. Termin wnoszenia podań do 15 października b. r. Do podań trzeba dołączyć: metrykę, świadectwo moralności, ubóstwa i nabytego już zawodowego uzdolnienia.

Rada szkolna okręgowa w Tarnowie rozpisuje konkurs na kilka posad tymczasowych nauczycieli z terminem do 24 bm., a trembowelska Rada szkolna okręgowa na kilkadziesiąt posad dla nauczycieli i nauczycielek starszych i młodszych. Termin do 20 października

Konkursy rozpisują: Zwierzchność gminy Żydaczowa na posadę kasjera miejskiego z płacą 400 złr. Termin do 20 bm., kaucja 300 złr. — Dyrekcja szkoły położnych we Lwowie na kandydatki tej szkoły. Zapisy trwać będą od 8 do 15 października. Wymagany wiek od 24 do 40 lat i znajomość czytania i pisania po polsku, lub po niemiecku. — Starostwo w Gródku poszukuje djetarjusza do registratury Płaca miesięczna 25 złr.

Konkurs rozpisuje prezydjum sądu wyższego w Krakowie na posady oficjałów kancelaryjnych w X randze przy sądach obwodowych w Rzeszowie i Jaśle. Termin do 14-go października.

KRONIKA.

Kraków dnia 27 września.

Kalendarz kościelny. Dziś, wtorek, Przeniesienie świętego Stanisława; jutro Wacława męczennika.

Jutro w katedrze na Wawelu przypada uroczystość św. Wacława.

Kalendarz rybacki. Od połowy miesiąca września wolno łowić wszelką rybę, tudzież i raki.

Ochraniać należy jedynie leszcza.

Kalendarz myśliwski. Od połowy miesiąca września wolno polować na: jelenie, kozły (rogacze) zające i lisy; słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie i pardwy, oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: łanie, kozły, cielęta, szpiczaki i borsuki, oraz kury głuszce i cietrzewie.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 36, zachód przypada o godzinie 5 minut 25, długość dnia godzin 11 minut 49

Stan powietrza. Dnia 27-go września o godzinie 7-ej rano barometr 743,2, termometr + 3 6 C., wilgotność 95 %, wiatr zachodni, 9

Następny nadzwyczajny dodatek parlamentarny doręczony zostanie czytelnikom w piątek o godzinie 8 zrana i będzie zawierał szczegółowe sprawozdanie z przebiegu czwartkowego posiedzenia Izby poselskiej.

Manifestacja dziękczynna urzędników.

Ze Lwowa donoszą: Doniosły fakt regulacji płac urzędników wywołał piękną manifestację ze strony stanu urzędniczego. Oto onegdaj jawili się u namiestnika hr. Pinińskiego na audjencji liczni urzędnicy polityczni, urzędnicy rady szkolnej krajowej, urzędnicy skarbowi, poczt i telegrafów, prokuratorji skarbu, domen i lasów, oraz deputacja profesorów szkół średnich, wszyscy pod wodzą radcy dworu hr. W. Łosia. Dalej jawili się urzędnicy sądowi i prokuratorji państwa, którym w nieobecności prezydenta Tchórznickiego przewodniczył p. wiceprezydent wyż. sądu krajowego Dylewski. Wreszcie przybyli profesorowie Uniwersytetu z rektorami i dziekanami wydziałów na czele. — W przemówieniach swych przewodniczący wyrazili prośbę, by namiestnik złożył u stóp tronu w imieniu całego stanu urzędniczego naszego kraju najgorętsze podziękowanie i uczucia głębokiej wdzięczności za to, że cesarz raczył ustawom, regulującym płace, udzielić sankcji; prócz tego, aby zechciał w imieniu tychże urzędników złożyć podziękowanie ministerstwu za przeprowadzenie tej sprawy do skutku, a wreszcie, aby sam przyjął gorąco odczute podziękowanie za gorliwe poparcie sprawy regulacji płac w czasie, gdy namiestnik był posłem i zasiadał w Kole polskiem.

Namiestnik na przemówienia te odpowiedział, że przyjmuje podziękowanie, złożone na jego ręce i pospieszy wyrazy najgłębszej wdzięczności dla Najj. Pana złożyć u stóp tronu. Regulacja płac urzędników państwowych — zaznaczył dalej p. namiestnik — jest aktem łaski naszego wspaniałomyślnego Monarchy; Najjaśniejszemu Panu tedy winniśmy za to najżywszą wdzięczność, tem głębszą, iż akt ten łaski raczył Najj. Pan spełnić w chwilach najgłębszego smutku i bolu. Wyświadczenie dobrodziejstwa tym, którzy Jemu i państwu wiernie służą, było widocznie dla wielkodusznego Monarchy pewną ulgą w strapieniu.

Byłoby także do życzenia — podniósł dalej namiestnik — ażebyśmy zawsze zachowali uczucie wdzięczności nie tylko dla obecnego ministerstwa, które ostatecznie sprawę do pomyślnego doprowadziło rezultatu, ale także dla owych członków dawniejszego gabinetu, którzy się głównie przyczynili do poparcia regulacji płac i do wprowadzenia jej na tory dyskusji i uchwał parlamentu. Są to zaś ówczesny prezydent ministrów hr. Badeni i minister skarbu dr Biliński.

Jeżeli — rzekł w końcu Jego Ekscelencja — i mnie wyrażacie Panowie pewną wdzięczność za to, że się może w części przyczyniłem do pomyślnego załatwienia tej sprawy — to najserdeczniej Wam za to dziękuję i muszę wyznać, że jeżeli mam w tem jakąś zasługę, to tylko bardzo skromną. Gdy popierałem także dawniej jako poseł tę sprawę, to czyniłem to w przekonaniu, iż leży ona nie tylko w interesie stanu urzędników, lecz całego społeczeństwa. I dziś mam najsilniejsze przekonanie, iż zapewnienie stosownej, większej niezawisłości ekonomicznej urzędnikom wzmocni tylko ich gorliwość i utrwali jeszcze silniej ich poczucie obowiązku wobec państwa i społeczeństwa.

Zapiski osobiste. Ks. poseł Stojałowski bawi w Krakowie. — Dr Buszek, fizyk miejski, powrócił do Krakowa i objął swoje urzędowanie.

Z Uniwersytetu. Cesarz zamianował zwyczajnego profesora położnictwa i ginekologji na Uniwersytecie w Krakowie dr Antoniego Marsa, zwyczajnym profesorem tych przedmiotów na Uniwersytecie we Lwowie.

Wydział Stowarzyszenia nauczycielek ogłosił, iż z dniem 1 października b. r. rozpoczyna zbiorowe lekcje dla pań, sposobiących się do egzaminu dojrzałości w seminarjum nauczycielskiem oraz do egzaminu wydziałowego. Ponieważ wiele osób zwraca się do nas z zapytaniem o lekcje, sposobiące do egzaminu kwalifikacyjnego, przeto oświadczamy, że jesteśmy gotowe urządzić również takie lekcje, jeżeli zgłosi się dostateczna liczba kandydatek. Do udzielania lekcyj zaprosiłyśmy znane z uzdolnienia siły. Osobom interesowanym przypominamy, że wpisy trwają do 1 października. Wpisywać się i zasięgać informacyj można codziennie od 4—6 po południu w lokalu Stowarzyszenia (ul. Krupnicza l. 16, II p.). *D. Mikiewiczówna*, sekretarka. *Wanda Żeleńska*, prezesowa.

Krzyk boleści. Otrzymujemy następujące pismo: Do Szanownej Redakcji *Głosu Narodu* w Krakowie. Wzywam szanowną Redakcję w myśl §. 19 ust. pras. o zamieszczenie w najbliższym numerze *Głosu Narodu* załączonego sprostowania naczelnika sądu powiatowego w Ropczycach. Kraków dnia 25 września 1898. C. k Radca Sądu kraj. wyż. Prokurator Państwa *Dr Wędkiewicz*

Sprostowanie! Widzę się spowodowanym odpowiedzieć na „Krzyk boleści“, umieszczony w Nrze 215 *Głosu Narodu* z 22 września 1898 jak następuje: Mojżesz Barth z Sędziszowa zaskarżył w dniu 25 stycznia 1896 r. Gabrjela Kozaka z Krzywy o oddanie $6^1/_2$ korcy owsa lub zapłacenie kwoty 28 złr. 60 ct. twierdząc, że w r. 1895 kupił od niego $9^1/_2$ korcy owsa, że mu za niego zapłacił z góry 30 złr., że mu pozwany oddał tylko 3 korce owsa wartości 10 złr. a resztę owsa $6^1/_2$ korcy, które obecnie wartają 28 złr. 60 ct. oddać mu nie chce. Na rozprawie w dniu 9 marca 1896 wobec mnie przeprowadzonej udało mi się nakłonić Mojżesza Bartha do zawarcia ugody dla Gabrjela Kozaka bardzo korzystnej, bo Mojżesz Barth zgodził się na to, by mu Gabrjel Kozak oddał w 8 dniach tylko kwotę 20 złr., którą rzeczywiście od niego za niedostarczony owies otrzymał. Nie przyznałem nawet Mojżeszowi Barthowi kosztów sporu, które się mu od Gabrjela Kozaka słusznie należały. Wobec tej ugody winien był Gabrjel Kozak zapłacić Mojżeszowi Barthowi kwotę 20 złr. w dniu 17 marca 1896.

Gabrjel Kozak nie zapłacił powyższej kwoty Mojżeszowi Barthowi, bo w dniu 25 kwietnia 1896 r. wniósł Mojżesz Barth prośbę o egzekucyjną intabulację prawa zastawu dla kwoty 20 złr. z powyższej ugody się mu należącej na $^1/_{16}$ części realności l. w. h. 1 ks. gr. gminy Boreczek objętej a w dniu 21 listopada 1896 wniósł Mojżesz Barth prośbę o egzekucyjne oszacowanie tej realności. W dniu 30 stycznia 1897 r. została ta realność oszacowana na 527 złr. 50 ct. i przy tej czynności, jak się z protokółu okazuje, dłużnik był obecny. W dniu 27 lipca 1897 wniósł Mojżesz Barth prośbę o egzekucyjną sprzedaż tej realności i ta sprzedaż dozwoloną została a do sprzedaży zostały wyznaczone termina na 26 stycznia 1898 i 2 marca 1898 r. Na pierwszym terminie nikt się nie zgłosił do licytacji, zaś na drugim terminie zgłosiło się kilku licytantów i kupił tę realność Mojżesz Barth za 354 złr. jako najwięcej ofiarujący.

Od uchwały przyjmującej akt licytacji do wiadomości wniósł Gabrjel Kozak rekurs, w którym podnosi, że na kilka dni przed drugim terminem licytacyjnym ugodził się z Mojżeszem Barthem co do wysokości egzekwowanej pretensji i że się Mojżesz Barth zobowiązał od licytacji odstąpić. Przed załatwieniem rekursu zarządził c. k. sąd wyższy w Krakowie dochodzenie przez przesłuchanie wójta gminy Boreczek, kiedy i w jaki sposób edykt licytacyjny w gminie Boreczek ogłoszony został. Wójt, Urban Szczech, zeznał w protokóle z 12 lipca 1898 r., że edykt ogłosił w gminie ustnie przez zwołanie członków gminy i przez wywieszenie edyktu na budynku gminnym przez dwa tygodnie. Po tem dochodzeniu c. k. sąd wyższy w Krakowie uchwałą z 19 lipca 1898 r. rekursu Gabrjela Kozaka nie uwzględnił.

Ropczyce 23 września 1898.

C. k. Radca sądu kraj. jako Naczelnik sądu pow.

Kozik mp.

Stosownie do przepisów ustawy nie wolno nam do powyższego pisma w dzisiejszym numerze dodawać żadnych uwag ani komentarzy.

Epilogi sprawy Kieszkowskiego. W Krakowie w piątek popołudniu w biurze notarjusza Niemczewskiego odbyła się licytacyjna sprzedaż 49 sztuk udziałów dawniejszej spółki naftowej „Potok“ obecnie gwarectwa naftowego „Kraków“, które były dawniej własnością Czesława Kieszkowskiego, a należących teraz do jego masy krydalnej. Wartość ich nominalna wynosiła 49 000 koron, nabył je zaś Edmund hr. Starzeński. Nabywca miał zastaw na nabytych udziałach i pretensje do masy krydalnej

Udziały naftowe po Czesławie Kieszkowskim nabył Edmund hr. Starzeński za 4 900 złotych.

Tego samego dnia zapadł wyrok krakowskiego sądu cywilnego w procesie pani Tekli Micewskiej przeciw krakowskiemu towarzystwu wzajemnego kredytu o zapłacenie sum 19 192 złr. 55 ct., oraz 2.906 z tytułu wydania depozytu, będącego własnością skarżącej, do rąk Czesława Kieszkowskiego bez specjalnego upoważnienia właścicielki.

Kieszkowski otrzymał wprawdzie od p. Micewskiej kwit depozytowy i w swoim czasie pobierał kupony i depozytem rozporządzał, nie miał jednak formalnego pełnomocnictwa, jakiego przepisy towarzystwa wymagają do podjęcia depozytu. Następnie Kieszkowski wymienione sumy zdefraudował.

Pozwane towarzystwo przyzwało do sporu masę konkursową Cz. Kieszkowskiego. Rozprawę prowadził radca Sare. Jako świadków przesłuchano: Jadwigę i Kazimierę Micewskie, Zygmunta i Edwarda Micewskich Edwarda hr. Starzeńskiego, Władysława hr. Mycielskiego, Zdzisława Ritterschilda i Karola hr. Scipiona. Pani Tekla Micewska, osoba wiekowa, nie mogła przybyć do sądu dla złożenia zeznań, trybunał udał się przeto do jej mieszkania w zakładzie Helclów i tam ją przesłuchał.

Całą tę zawiłą sprawę, która dawniej ciągnęłaby się całemi latami, trybunał według nowej procedury rozstrzygnął niesłychanie szybko. Zaczęła się rano, a o godzinie $^1/_2$9 wieczorem zapadł już wyrok następujący: Krakowskie towarzystwo wzajemnego kredytu obowiązane jest zwrócić powódce pani Tekli Micewskiej papiery wartościowe łącznej wartości 19.300 złr. w skardze wymienione, wraz z procentem bieżącym od każdego z tych papierów, począwszy od dnia 1 lipca 1897 albo zwrócić wartość tychże papierów.

Rzeczony depozyt p. Micewskiej miał polecić kasie towarzystwa wydać Kieszkowskiemu ówczesny dyrektor towarzystwa, hr. Scipio do którego obecnie towarzystwo ma regres.

Z Tow. Ubezpieczeń. Posiedzenie Rady nadzorczej Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, odbyło się przedwczoraj pod przewodnictwem prezesa p. Józefa Męcińskiego. Uchwalono na niem wystosować za pośrednictwem urzędu dworskiego do Cesarza pismo kondolencyjne z powodu zgonu Cesarzowej. Następnie uchwaliła Rada zastosować się do uwag i wymagań ministerstwa spraw wewnętrznych i wprowadzić do ogólnego statutu liczne postanowienia i obowiązuje przepisy poszczególnych działów: ogniowego, gradowego i życiowego. Wybory listopadowe odbędą się jednak jeszcze według dotychczas obowiązującego statutu.

Z powodu, że Towarzystwo zostało skazane na wypłacenie p. Micewskiej złożonego depozytu, o czem wyżej podajemy, wystąpi ono teraz z procesem przeciwko byłemu dyrektorowi Karolowi hr. Scipionowi, który, jak się teraz pokazało, sam polecił wydać depozyt Czesławowi Kieszkowskiemu wbrew woli dyrektora Kroebla.

Rezultat zamknięć rachunkowych w dziale gradowym za rok ubiegły wykazuje stratę *netto* w kwocie 140.000 złr., którą pokryto z funduszu rezerwowego tego działu, wynoszącego 754.000 złr. Wogóle rok bieżący był z powodu klęsk gradowych niepomyślnym dla wszystkich galicyjskich towarzystw asekuracyjnych. Grad zniszczył plony w okolicach, najmniej zwykle tą klęską nawiedzanych, a omijał miejscowości, które uważano dotychczas za najbardziej narażone pod tym względem. Na Węgrzech miała się rzecz tak samo, a tamtejsze towarzystwa asekuracyjne poniosły wskutek gradów straty w kwocie około 5 miljonów złr.

Jazdę dystansową w sześciu dniach z Wiednia do Mokrówki odbył na własnym koniu porucznik ułanów p. Jan Gorayski. Do Krakowa przybył pan Gorayski w piątek wieczorem wprost z Wiednia po czterodniowej podróży konnej, robiwszy dziennie po 15 mil. Nazajutrz, w sobotę rano, porucznik Gorayski ruszył na swoim rumaku przez Tarnów w dalszą drogę, mając do przebycia jeszcze 230 kilometrów.

Pochwała robotników polskich. Fabrykanci pruscy czynią zabiegi w ministerstwach spraw wewnętrznych i robót publicznych, ażeby uzyskać pozwolenie przyjmowania robotników polskich i motywują to tem, że polscy robotnicy znani są ze spokojnego usposobienia i małych wymagań.

Przysłowiowa punktualność. Od osoby osobiście nam znanej, a zatem i wiarygodnej, odbieramy następujący list: Szanowna Redakcjo! Wczoraj (poniedziałek) o godz. 6 po południu zamówiłem w kwiaciarni p. Michalskiej przy ulicy Szewskiej wiązankę kwiatów za trzy złr. z tem zastrzeżeniem, że mają być doręczone dziś na ranny pociąg warszawski (5 m. 30). Lękając się, aby chłopak z kwiatami nie spóźnił się na kolej, po cztery kroć powtarzałem panience, która zamówienie przyjmowała, aby bukiet już o piątej, a najdalej o kwadrans na szóstą był na dworcu. Panienka obawy moje uspokoiła najsolenniej. Wyszedłem upewniony ze sklepu, tembardziej, że pieniądze gotówką odemnie przyjęto.

Dziś rano napróżno czekałem na bukiet! Z dworca wyszedłem o trzy na szóstą, a chłopaka jeszcze z kwiatami nie było.

Jeśli postanowiłem publicznie ten fakt napiętnować, powoduję się jedynie szczerą życzliwością dla naszego, chrześcijańskiego handlu, który oby raz zro-

zumiał, że punktualność jest nawet królów powinnością!!

Krakowski klub szachistów znajdujący się dotąd w kawiarni p. Kijaka, linja A-B, znacznie w tym roku rozszerzył swój lokal, do którego wstęp dozwolony jest wyłącznie członkom klubu. Jak co roku z jesienią, większe ożywienie w klubie dowodzi najlepiej potrzeby zamkniętego lokalu dla tej najpiękniejszej gry towarzyskiej. Niewątpliwie szersze zainteresowanie obudzi zapowiedziany przez wydział turniej, który się ma rozpocząć w październiku b. r. Członkowie klubu schodzą się zwykle między godziną 5 a 7 popołudniu.

Prywatne seminarjum żeńskie. Ponieważ wiele osób zwłaszcza z prowincji, jak się to ze zgłoszeń okazuje, niejasne ma wyobrażenie o zadaniu kursów przygotowawczych do prywatnego seminarjum żeńskiego, uważając je często mylnie za lekcje zbiorowe do egzaminów nauczycielskich kwalifikacyjnych i wydziałowych, przeto zwraca się ponownie uwagę osób interesowanych na następujące szczegóły:

Z inicjatywy i za staraniem nauczycieli obu krakowskich seminarjów nauczycielskich — ma powstać, jak wiadomo, w przyszłym roku szkolnym prywatne seminarjum nauczycielskie żeńskie ze wszystkimi temi prawami, które przysługują tego rodzaju rządowym zakładom. Aby umożliwić uczennicom, mającym zamiar uczęszczać do prywatnego seminarjum przejście odrazu na II kurs, a przez to uchronić je od straty całego roku, inicjatorowie nakłonili p. G. Rehefeld właścicielkę pensjonatu przy ulicy Po lskiej do otwarcia z dniem 1 października b. r. rsu przygotowawczego do egzaminu na II kur a w razie zgłoszenia się odpowiedniej liczby kandy tek, także i kursu przygotowawczego do egzamin dojrzałości w seminarjum rządowem. W obu kursac uczyć będą nauczyciele syminaryjni, a kierownictwo i nadzór pedagogiczny spoczywać będą w doświadczonych rękach starszego profesora. Nauka odbywać się będzie w godzinach po południowych za skromną opłatą, której wysokość zależna będzie od liczby uczennic.

W końcu dla uniknienia dalszych nieporozumień nadmienia się, że kursy przygotowawcze do prywatnego seminarjum nie mają nic wspólnego z lekcjami zbiorowemi do kwalifikacyjnych egzaminów nauczycielskich, które urządzają panie ze stowarzyszenia nauczycielek.

Nieuleczalny. Gottman Strumpfner, (brat zasądzonego za aferę szpiegostwa) pomimo, że przed laty 7 czy 8 już był skazany na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, nie zdołał się wyleczyć z choroby faktorstwa przy uwalnianiu żydów od powinności służenia w armii. Wczoraj widzieliśmy, jak ponownie Strumpfnera w towarzystwie wspólnika odprowadzono do gmachu św. Mikołaja. Tymczasem przeciw temuż toczyć się będzie dochodzenie karne w kierunku oszustwa. Żydzi, którzy z całego kraju szukali porady u Strumpfnera, będą się starali oczyścić go jak owego Dreyfusa, z zarzutów, atoli proces dawniejszy i nowe dowody winy nie zdołają go uchronić od zasłużonej kary. Przecież raz władza położy tamę temu żydowskiemu łajdactwu, przez które prawie wszyscy żydkowie, pomimo, że są silni i zdrowi, unikają powinności wojskowej.

Na Kazimierzu co krok spotyka się żydków, którzy jeszcze nie mają lat 23, a są już żonatymi według rytuału żydowskiego i mają po 2—3 dzieci, pomimo, że nie spełnili swojej powinności służby wojskowej, a jeżeli już zdarzy się nieszczęście, że żyd dostanie się do wojska, to najczęściej zostawia żonę i dwoje, lub troje dzieci. Jak długo żyjemy, nie było wypadku, aby się katolik zajmował tak ohydnem i dla państwa szkodliwem rzemiosłem, jak Strumpfner i jego wspólnicy. Za tępienie takiego rzemiosła należy się władzy uznanie, gdyż ze społeczeństwa chrześcijańskiego spadnie choć drobny ciężar wysługiwania się za żydów, którzy do wszelkich równouprawnień dla nich wygodnych, roszczą sobie prawa, tylko ustawa wojskowa jest dla nich cuchnącą i za jakąbądź cenę starają się ją ominąć.

Policja przyaresztowała wczoraj wieczorem trzech terminatorów: Antoniego Ostafina, Szczepana Wincenciaka i Jana Turoczego, który w towarzystwie swoich kolegów w liczbie około 200, wychodząc ze szkoły wieczornej przy placu Matejki, rzucali kamieniami na przechodniów i policjantów, przytem robili tak dzikie wrzaski, że kupcy z obawy przed takiemi awanturami zamykali swoje sklepy. Aresztowanych terminatorów osadzono pod „telegrafem".

Konkurs rzeźbiarski. Komitet Tow. zachęty sztuk pięknych w Warszawie, otrzymał od artysty-rzeźbiarza. Cyprjana Godebskiego, pismo następujące: „Do Szanownego Komitetu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem. Żywo współczując rozwojowi naszej sztuki rzeźbiarskiej, mam zaszczyt prosić komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem o pozwolenie wystawienia w salach swej wystawy prac rzeźbiarskich, przeznaczonych na konkurs, który pragnę urządzić, a który ma być rozstrzygnięty w dniu 31 grudnia 1898 r. Przeznaczam rb. 500 na nagrodę, a względnie na dwie nagrody w sumach rb. 350 i 150 — za najlepszą pracę lub prace rzeźbiarskie, do dnia 15 grudnia r. b. nadesłane, w gipsie lub terakocie wykonane — zostawiając temat ich uznaniu panów rzeźbiarzy. Upraszam zarazem członków komitetu, pp.: Badowskiego, Benniego, Goebla, Hermana, Ryszkiewicza i Wrotnowskiego, aby raczyli przyjąć na siebie obowiązek sędziów konkursu. Z wysokiem poważaniem. *Cyprjan Godebski.*

Kartel piekarski powstał w Jaśle. Kartelowcy postanowili znieść zniżoną cenę bułek przy zakupnie odrazu sześciu sztuk i pobierać będą odtąd zamiast dziesięciu, dwanaście centów. Również postanowili nie przyjmować od osób prywatnych ciasta do wypieku. Ktoby do zarządzeń tych się nie stosował, zapłaci 25 złr. kary. Tak to pomagają sobie nasi przemysłowcy do egzystencji i wielkich zysków, zamiast postarać się o wytępienie tajnych, nieprotokołowanych piekarń, których wszędzie jest pełno i zadowalać się zyskiem skromnym, który jednakże wtedy musi pozostać przy uczciwych, jawnych firmach, bo braknie skrytych konkurentów.

Przeciw święceniu niedzieli, jak donosi *Echo Przem.*, urządzili żydzi agitację i w całej Galicji zbierają podpisy pod petycję. Żądają w tej petycji, aby sklepy w niedzielę były otwarte całe rano aż do południa, a zostały zamknięte całe po południu. Kto walczy przeciw zasadom i przepisom Kościoła, kto tedy drażni nasze uczucia katolickie? Przytem sprytny agitator, który jeździ za podpisami, robi niezły geszeft, bo bierze za każdy podpis 20 ct.

Obywatelstwo honorowe ks. arcybisk. Issakowiczowi nadały z okazji 50-letniego jubileuszu kapłańskiego miasta Drohobycz 12 b. m. i Tarnopol 22 b. m.

Z powodu śmierci cesarzowej. Z Mielca piszą do nas; „W dniu 19 bm. odbyło się w kościele parafjalnym w Padwi narodowej koło Mielca oficjalne żałobne nabożeństwo za duszę śp. Cesarzowej Elżbiety, urządzone staraniem czcigodnego księdza proboszcza Wilhelma Skopińskiego. W nabożeństwie wzięli udział okoliczni parafjanie, nauczyciele z dziatwą szkolną z Padwi i Zarównia, posterunek żandarmerji, tylko naszego p. posła do Rady państwa brakowało na tem nabożeństwie.

Zamknięcie drukarni Stojałowskiego. W sprawie tej donoszą z Trenczyna następujące szczegóły: Dnia 3 bm. starszy żupan w Czaczy wezwał do siebie Studenckiego, zarządcę drukarni Stojałowskiego w Czaczy i zabronił mu drukowania pism i broszur w języku polskim. Studencki domagał się pisemnej uchwały sądowej, której mu odmówiono. Następnego dnia miał się starszy żupan, w towarzystwie żandarmów, zjawić w drukarni, zabrać znaczną część urządzenia do urzędu i równocześnie zarządzić zupełne zamknięcie drukarni. Studencki polecił zastępstwo sprawy posłowi na sejm węgierski Gezie Polonyiemu.

„Halka" w Moskwie. Po latach dwudziestu wznowiono w tych dniach na scenie „Nowego Cesarskiego" teatru w Moskwie nieśmiertelną naszą „Halkę". Arcydzieło Moniuszki doznało niezwykłego przyjęcia. Teatr był na dwa dni rozprzedany. „Halkę" naturalnie śpiewano po rosyjsku.

Zdrada wojskowa. Rzymski dziennik wojskowy *Italia militare* donosi, że austrjacko-węgierski kapral pionierów Gaban, przydzielony jako pisarz do dyrekcji inżynierji w Cattaro w Dalmacji, sprzedał jakiemuś rosyjskiemu emisarjuszowi plany fortyfikacji portu warownego w Cattaro. Kapral ów znajduje się w areszcie garnizonowym w Zadarze.

Obecny wybuch Wezuwiusza jest niezwykle gwałtownym i groźnym. Należy wiedzieć, że środkowy szczyt góry strzeżony jest od północy przez cypel Monte Somma, będący ułamkiem dawnego krateru, po przeciwnej stronie obecny krater jest niezasłonięty i wychodzi na zatokę Neapolitańską. W ciągu ostatnich dziewiętnastu wieków wulkan wyrzucał lawę bądź ze swego środkowego szczytu, bądź przez boczne rozpadliny i stoki góry od strony południowej; strona północna była dotychczas zabezpieczona od wybuchów, pierwotny krater przy Monte Somma pozostawał bezczynny, obecnie lawa wybucha wprawdzie ze środkowego, lecz utworzyło się kilka mniejszych kraterów u północnego stoku. Jeżeli wybuch dłużej potrwa, ulegną zniszczeniu liczne winnice, zasiane pola i lasy, nawet obserwatorjum astronomiczne jest zagrożone. Ów gmach, który zyskał wszechświatowy rozgłos, dzięki pracom prof. Palmieri, wzniesiony jest na wysokości 2.200 stóp, to jest więcej, niż w połowie góry. Po obu stronach rozciąga się dolina, po której w ostatnich czasach kilkakrotnie płynęły już potoki lawy i obserwatorjum bywało zagrożone; od gorąca popękały szyby okien. Obecnie inne niebezpieczeństwo mu grozi, a mianowicie poziom obserwatorjum obniżył się o 90 stóp, bądź skutkiem obsunięcia się skały, bądź podmycia gruntu przez lawę. W obu wypadkach gmach się nie ostoi.

W ciągu bieżącego stulecia Wezuwiusz był niezwykle czynnym, choć przerwy między wybuchami były tak znaczne, iż dozwoliły na budowę kolei do środkowego szczytu. Wybuchy w latach 1855 i 1861 były groźne, lecz najgroźniejszy zdarzył się w roku 1872. Przed 2000 lat nie słyszano wcale o wybuchach, góra nie miała wówczas środkowego cypla, zakończona była szerokim kraterem, którego Monte Somma jest zaledwie połową. Lecz w r. 79 skończyła się ta długa drzemka. Południowa połowa kraterowego pierścienia została oderwana, grzebiąc pod swoiemi gruzami Herkulanum i Pompeję, oraz inne miasta i wioski. Potem Wezuwiusz rzadko dawał znaki życia, najwyżej raz na sto lat; z czasem wybuchy stawały się częstsze, aż wreszcie w r. 1631 przyszedł jeden z najstraszniejszych. W wieku ośmnastym zanotowano 23 wybuchy, a w bieżącym liczba ich o wiele wyższa, ostatni jest nader groźnym zwłaszcza dla nieruchomości i dobytków; ludzie, mając się na baczności, nie postradają życia.

Hrabianka Irma Sztaray, dama dworu cesarzowej Elżbiety, która towarzyszyła Jej w ostatniej godzinie w Genewie, jest córką hr. Wiktora Sztaray, właściciela dóbr Sztara, w komitacie zemplińskim na Węgrzech, zmarłego w r. 1879. Urodzona w r. 1864, otrzymała liberalne, wszakże na silnych religijnych podstawach oparte wychowanie domowe. Zwróciwszy na się uwagę arcyksiężnej Klotyldy, małżonki arcyksięcia Józefa, weszła na dwór arcyksiężnej, jako towarzyszka Jej córek. Później zalecona ś. p. cesarzowej, przyjęta została na dwór monarchini na krótko przed ostatnią podróżą cesarzowej do Egiptu. Pełne wdzięku i skromności obejście się młodej hrabianki, obok nadzwyczajnej ścisłości w pełnieniu obowiązków, zjednało jej szybko szczególne względy cesarzowej, która też szczery swój współudział zaznaczyła w bólu, jaki dotknął przed kilku laty hrabiankę, gdy brat jej, Stefan Sztaray, padł ofiarą skrytobójczego morderstwa w dobrach swych na Węgrzech. Zamordowano go śpiącego w łóżku. Obecnie, drugi raz w życiu hr. Sztaray sztylet skrytobójcy tak ważną odegrał rolę.

HUMOR.

Zły przykład.
Ciocia Fruzia namawia Maniusię do snu:
— Niech Maniusia pójdzie spatuchny. Pamięta Maniusia, jak to wczoraj kurczątka poszły sobie spać na grządki?
— A tak, ale z niemi i nasza kura poszła. Niech ciocia ze mną pójdzie, to ja się położę!
Odtąd ciocia Fruzia nie stawia Maniusi kurcząt za przykład.

W sądzie.
— I w jakiż to sposób oskarżony ubliżył pani?
— Powiedział mi, prześwietny sądzie, że ja będę jeszcze mieszkała na strychu!...
— A gdzie pani teraz mieszka?
— W suterynie... prześwietny sądzie!

Na A-A.
— Nie spotkał pan mojej mamy?
— Moja panienko, a jakże ja mógłbym poznać twoją mamę?...
— Szła sama bezemnie!...

Ciężkie są obowiązki urzędu honorowego!
— Będziesz dziś na Radzie? Miastu ktoś włazi w drogę,
Więc odwlekając, trzeba działać szybko!
— W żaden sposób przyjść dziś na sesję ja nie mogę,
Bo jestem proszony na winta z przysypką.

XXXII Zjazd Tow. pedagogicznego.

Lwów, d. 26 września.

(Sprawozdanie telefoniczne „Głosu Narodu").

(Posiedzenie drugie).

Wzmiankę o bankiecie, którym wczorajsze obrady zakończone zostały, uzupełniam następującymi szczegółami. Osób było przeszło dwieście, a wśród nich liczba pań pokaźna. Przybyli także arcybiskup ks. Issakowicz i prezydent miasta dr Małachowski. Na galerji przygrywała muzyka wojskowa. Pierwszy toast wzniósł na cześć Najjaśniejszego Pana inspektor szkolny, p. Tokarski. Następnie toastowali: na cześć nauczycielstwa, pan prezydent dr Małachowski; reprezentacji miasta dziękował p. Bolesław Baranowski, dyrektor Próchnicki pił zdrowie obecnego ks. arcybiskupa Issakowicza, który znowu toastował na cześć Towarzystwa pedagogicznego. Potem jeszcze przemawiali: rektor p. Dziwiński, inspektorowie szkolni pp. Dniestrzański i German, dyr. p. Pająk (na cześć dziennikarstwa), dyr. p. Soleski i nauczyciele pp. Ligęza i Kwiatkowski. Nareszcie p. Platon Kostecki podziękował za toast na cześć dziennikarstwa, a ks. arcybiskup Issakowicz zamknął przemówienia toastem: „Kochajmy się!" i udzielił pasterskiego błogosławieństwa.

Bankiet miał także i fałszywą nutę, na którą zaśpiewał obecny na nim Rusin podobno współpracownik *Ruchu katolickiego*, p. Ł. Mówił po rusku, co ostatecznie nikogoby nie dziwiło i pod tym względem nigdy i nigdzie nikt z Polaków nie stawia najmniejszej przeszkody, chociaż nie można zrozumieć, dlaczego współpracownik pisma polskiego uważał za stosowne mówić po rusku. Nie o to jednak szło, tylko, że pan ten zwrócił się z insynuacjami przeciw p. Platonowi Kosteckiemu i... wywołał powszechne oburzenie. Naturalnie, ferworowe elokubracje były niemiłym fajerwerkiem i równie wszyscy słuchacze, jak i pan Kostecki, mogli je puścić *per non sunt*.

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się referatem p. Karola Falkiewicza o „nauce dopełniającej w szkołach typu niższego". Referent w tym przedmiocie postawił wnioski następujące:

1) Należy przedstawić władzom szkolnym potrzebę szerszego omawiania przez koła fachowe i instytucje szkolne zamierzonych zmian w szkolnictwie przed ich wprowadzeniem.

2) Postarać się u władz szkolnych o zwołanie przy końcu br. krajowej konferencji nauczycielskiej.

3) Wnieść do Sejmu petycję: *a*) o stanowcze zakazanie budowania szkół bez odpowiednich ogrodów szkolnych; *b*) o ustanowienie ryczałtu na założenie i prowadzenie ogrodów szkolnych w celach nauki szkolnej; *c*) o uregulowanie czasu nauki dopełniającej i wyznaczenie za jej udzielanie stosownego wynagrodzenia.

4) Wziąć pod rozwagę stosowne wydawnictwa dla uczniów kursów dopełniających i w tej sprawie wdrożyć pertraktacje z Radą szkolną krajową.

5) Zebrać daty co do zaprowadzenia kursów dla analfabetów w tych gminach, gdzie szkół nie ma, lub gdzie one są nieczynne i dążyć do zakładania jak największej liczby kursów.

Do wniosków referenta p. Burkel dołączył swój wniosek dodatkowy, domagający się od krajowej Rady szkolnej, ażeby przy układaniu nowych podręczników rozpisywała konkursy. Wszystkie te wnioski uchwalono, zaś co do wniosku p. inspektora Nowakowskiego, aby uregulowano sprawę przymusu szkolnego i mianowano w tej kwestji osobnych referentów, rozwinęła się dyskusja, uchwalono naprzód wniosek p. Szafrana w tej samej kwestji, jako ogólniejszy, a potem uchwalono również i wnioski pana Nowakowskiego. Uchwalono również nagły wniosek p. Majera, aby Rada szkolna interwenjowała w sferach wojskowych w znanej sprawie nauczyciela Eljowa, który dotąd siedzi w więzieniu wojskowem w Stanisławowie.

Pan dyrektor Józef Piórkiewicz zdawał sprawę z wniosków zarządów oddziałowych, mianowicie co do podwyższenia płacy, zniżenia lat służby i zaprowadzenia jawnych tabel kwalifikacyjnych. W sprawie wniosku, dotyczącego petycji do Sejmu o zrównanie płac nauczycieli z płacami urzędników, jednomyślnie uchwalono wniosek oddziału tarnowskiego, aby wnieść tę petycję i zbierać na nią jak najwięcej podpisów.

Koniec sprawozdania z dalszego ciągu posiedzenia zmuszony jestem przesłać później, aby niniejsze sprawozdanie redakcję doszło na czas, z którym się liczyć musi ze względu na warunki wydawnicze, obowiązujące ją wskutek stanu wyjątkowego.

Zet.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu".

Wiedeń 27 września. Prezydjum Rady państwa ma zamiar rozpocząć pierwsze czytanie przedłożeń ugodowych na piątkowem posiedzeniu Izby.

Wiedeń 27 września. Prezesi opozycyjnych klubów niemieckich obradowali wczoraj kilka godzin bez skutku. Dziś trwają obrady w dalszym ciągu.

Wiedeń 27 września. Klub szlachty czeskiej ukonstytuował się wybierając ponownie prezesem swoim hr. Palffyego. Zastępcą prezesa wybrany ks. Schwarzenberg.

Wiedeń 27 września. Włosi mają zamiar na jednem z najbliższych posiedzeń zgłosić interpelację z powodu prześladowania Włochów w Lublanie i Nabrezinie.

Budapeszt 27 września. Na czwartkowem posiedzeniu Izby poselskiej w Budapeszcie, Banffy zamierza postawić wniosek o zawieszenie sesji węgierskiego parlamentu do 8 października b. r., aby przez ten czas przekonać się można, czy parlament austrjacki okaże zdolność do pracy.

Berlin 27 września. Władze pruskie rozwiązały stowarzyszenie czeskiego Sokoła.

Paryż 27 września. Po odesłaniu sprawy Dreyfusa do trybunału kasacyjnego, senat kryminalny tegoż trybunału, rozpatrzywszy wszystkie akty, wyda ostateczne orzeczenie, czy rewizja ma przyjść do skutku, czy też nie.

Paryż 27 września. Francuzi odnieśli o 60 kilometrów od rzeczki Cawally walne zwycięstwo nad krajowcami.

Kolonja 27 września. *Köln. Ztg.* domaga się rozszerzenia ustawy niemieckiej przeciw anarchistom. Możnaby, pisze *Köln. Ztg.* ułatwić wykrycie anarchistycznych zbrodni przez zapewnienie biorącym w nich udział bezkarności w pewnych okolicznościach. Nadto należy bez dalszego zastanawiania się w daleko szerszym zakresie stować wobec anarchistów karę śmierci. Łagodniejszą karę za usiłowanie w przeciwstawieniu do spełnionej zbrodni należy usunąć zupełnie w przestępstwach anarchistów, a natomiast należy używać sposobów doraźnego postępowania karnego.

Zurich 27 września. Wczoraj, w bardzo znacznym komplecie odbyło się w Lucernie zgromadzenie najskrajniejszej lewicy i uchwaliło prawie jednogłośnie podwójną inicjatywę w sprawie wyborów do Rady państwa przez lud i w sprawie wprowadzenia proporcjonalnych wyborów do sejmu. Nadto przyjęto 162 głosami przeciw 24 wniosek socjalistów o zniesieniu politycznej policji.

Frankfurt 27 września. *Frankfurter Ztg* donosi, że głównym powodem przesilenia chińskiego był wydany przez cesarza edykt nakazujący noszenie europejskich strojów i obcinanie warkoczy. Siedem okrętów angielskich zawinęło do Taku.

Konstantynopol 27 września. Admirałowie na Krecie otrzymali pełną władzę stosowania wojskowo sądowych wyroków. Admirał rosyjski oczekuje podobnego polecenia. Rosyjski statek „Kijów" znajduje się na drodze do Retymna, wiezie on 1000 żołnierzy, których transport się opóźnił. Dalszy transport wojsk i okrętów wojennych ma nastąpić. Na Kandji zostało 2.500 żołnierzy angielskich i pięć okrętów wojennych oczekuje dalszego wzmocnienia.

Konstantynopol 27 września. Wczoraj zebrali się ambasadorowie Anglji, Francji, Włoch i Rosji na pierwszą naradę celem rozwiązania kwestji kreteńskiej.

Rzym 27 września. Wszystkie mocarstwa zgodziły się na zwołanie konferencji, celem powzięcia środków wyjątkowych przeciw anarchistom. Konferencja ta zajmie się wyłącznie przygotowaniami, zwróconemi przeciw anarchistycznej propagandzie czynu.

Bruksela 27 września. Na osobie tutejszego miljonera, Benjamina Krombera spełniono zamach. Jakiś nieznajomy wystrzelił do niego z rewolweru. Kromber jednak nie został raniony. Policja domyśla się w tem zajściu nowej zbrodni anarchistów. Sprawca zamachu zdołał ujść. Brukselska depesza biura konferencyjnego zaprzecza pogłosce, jakoby sprawa zamachu na Krombera była anarchistyczna.

Londyn 27 września. Żądania czterech mocarstw, które pacyfikację Krety przeprowadzić postanowiły, streszczać się będą w następujących punktach: 1. Wycofanie wojsk tureckich z Krety. 2. Mianowanie prowizorycznego gubernatora Krety. 3. Samorząd wyspy.

Londyn 27 września. *Daily Telegraph* donosi z Kairu: Kiczener basza napotkał ekspedycję Marchanda w Taszodzie. Oświadczył on Marchandowi, że ma wyraźną instrukcję terytorium to ogłosić za angielskie, Francuzi przeto muszą z niego ustąpić. Marchand odmówił żądaniu Kiczenera, chociaż od rządu francuskiego nie miał żadnego w tym kierunku polecenia. Kiczener rozkazał wówczas wywiesić angielską i egipską flagę i pozostawił dwa sudańskie bataljony i oddział strzelców kameruńskich jako garnizon pod komendą pułkownika Jacksona. Dalsze załatwienie tej sprawy odbędzie się w drodze dyplomatycznej.

Londyn 27 września. Donoszą z Pekinu do *Timesa:* W porcie „Artura" zauważono wielkie poruszenia wojsk. **Utrzymują, iż wojska rosyjskie gotowe są odmaszerować do Pekinu celem utrzymania porządku.**

Londyn 27 września. Mocarstwa wydadzą z początkiem tygodnia *ultimatum*, w którem domagać się będą od sułtana akceptowania swoich planów. Mocarstwa są zdecydowane, bezzwłocznie doprowadzić sprawę kreteńską do rozwiązania i nie ścierpieć żadnego odroczenia, nie wahając się w razie potrzeby wysłać floty swe dalej jeszcze ku Dardanellom.

Londyn 27 września. *Daily Mal* potwierdza wiadomość o groźnej chorobie cesarza chińskiego. Śmierć jego jest prawdopodobną.

Londyn 27 września. Ekspedycję Marchanda w Egipcie postanowili Francuzi traktować jako wyłącznie naukową.

Drobne wiadomości.

Zmiany w Wydziale krajowym. Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz z powodu choroby nie urzęduje od dłuższego czasu w Wydziale krajowym i w zastępstwie jego kieruje departamentem rolniczym zastępca członka Wydziału kraj. p. Stanisław Brykczyński. Dowiadujemy się, że p. Jędrzejowicz mimo, że stan zdrowia jego znacznie się poprawił, zażądał urlopu do 15 grudnia br., a podczas najbliższej sesji sejmowej złożyć ma mandat członka Wydziału krajowego.

Konkursy rozpisują: Rady szkolne okręgowe w Łańcucie, Jaworowie, Podhajcach i Czortkowie na kilkadziesiąt posad nauczycielskich z terminem wszędzie do końca października.

Konkurs. Sąd powiatowy w Haliczu poszukuje djetarjusza z płacą miesięczną 30 złr.

Odpowiedzi od Redakcji.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Listy anonimowe i niewyraźnie podpisane, nie będą uwzględniane.

Podziękowań w dziale redakcyjnym nie pomieszczamy.

Panu St. O. w Ośw. Najlepiej zwrócić się wprost do dyrektora. Sprawa zbyt osobista.

Wielebny ks. Bar. Za słowa zachęty serdeczne „Bóg zapłać".

Pani M. K. w Krakowie. Album Kossaka „Ogniem i mieczem" nabyć można w księgarni katolickiej dra Miłkowskiego. Cena 1 złr. 20 ct.

Panu Józefowi War. we Lwowie Adwokat krajowy dr Ludwik Szalay mieszka przy ulicy św. Jana l. 3.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwidzających we wtorki i piątki od godz. 12—2 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwidzać można w dnie powszednie o godz 1 a w niedziele i święta o godz. 11½.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od god. 9—1 w południe.

Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie otwarte jest dla zwiedzających codziennie od godziny 9—1-szej i od 3—6-tej popołudniu za opłatą 20 ct. od osoby dorosłej i 10 ct od dzieci do lat 10-ciu. W niedziele i święta — z wyjątkiem świąt głównych. Wstęp do zbiorów od godz. 10—1 bezpłatny,

„Głos Narodu".

Szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty na „Głos Narodu" która wynosi:

W Krakowie:		Na prowincji:	
Od 1 października do końca roku . złr.	4·—	Od 1 października do końca roku . złr.	5·—
za październik . „	1·35	za październik . „	1·70

Jednocześnie upraszamy o wymienianie wyraźne na przekazach przeznaczenia sum dla uniknięcia pomyłek w ekspedycji.

„Mody paryskie", najtańsze i najlepsze pismo dla kobiet, dla prenumeratorek „Głosu Narodu" kosztuje kwartalnie 90 ct., półrocznie 1·80, rocznie 3·60.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje

KSIĘGARNIA KATOLICKA
WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek 30

otrzymała na skład główny i poleca dziełko p. t.

Pamiątka Katolicka

czyli **Zasady życia pobożnego**

Wydanie nowe pomniejszone staraniem **ks. Marcellego Dziurzyńskiego** 1785

Cena egzemplarza 50 groszy a z przesyłką o 10 groszy więcej.

Tanie
wydawnictwo ludowe

popularno-beletrystyczne, narodowo-patrjotyczne, pięknemi **rycinami** ozdobione, w większej ilości

ZA BEZCEN

polecamy Szan. Towarzystwom ludowym, Kółkom włościańskim, Tow. Oświaty i wszystkim Rodakom za kordonem.

Spisy książek przesyłamy na życzenie franco.

Wydawnictwo „Gońca Wielkopolskiego“

3006 2 6 **Poznań, Piekary 7.**

Na masarnię, chodowię i wypas trzody — fabrykę krup i kasz — powozów — destylarnią — garbarnią, chodowlą i wypas hurtowny drobiu i na wszelkie inne zakłady przemysłowe

odpowiednia realność

z przepływającą tuż wodą, przy szosie i stacji kolei, 15 minut od Krakowa, z rozległymi budynkami ogniotrwałymi, pięknym domem piętrowym, wszystko otoczone murem — jest pod korzystnymi warunkami **do nabycia**.

Wiadomość: *Jan Strycharski*, Kraków, Dział inseratowy „Głosu Narodu“. 2365 20 0

Rok założenia 1836.

Henryk Schwarz
MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH i Konfekcyj damskiej

w Krakowie, ulica Grodzka 13. — Telefon Nr. 43,

poleca: 2870 3 6

MATERJE NA SUKNIE i OKRYCIA DAMSKIE, Chustki, Pledy, Kołdry. Chodniki, Kapy na łóżka i stoły, Pończochy, Skarpetki i t. p. GOTOWE OKRYCIA, — PALETOTY.

Skład Płótna, Szyrtingów, Bielizny stołowej, Ręczników, Chustek do nosa.

Próbki na żądanie franko. Ceny umiarkowane.

WINO

[illegible]maczne, czyste, naturalne Toskańskie białe i czerwone butelkę po 40 ct., garniec po 1 złr. 80 ct., poleca

Edmund Klimek w Krakowie. 2812

Kupię
kamienicę

w dobrym stanie, w bliskości miasta. Zgłoszenia przyjmuje dział inseratowy dla **„kupca“**. 2984

WĘGLE,

Galicyjskie akc. Towarzystwo handlowe

Lwów, Jagiellońska Nr. 3

dostarcza do wszystkich stacyj kolejowych

WĘGLE

z pierwszorzędnych kopalń 3049 1 8

dla gorzelni, browarów, młynów, lokomobil etc.

po najumiarkowańszych cenach.

Losy Wystawy Jubileuszowej

na ostatnie ciągnienie **przypadające 22 października**

Główna wygrana 100.000 koron

i 1 na 25.000 koron gotówką z potrąceniem 20%

do nabycia we wszystkich kantorach wekslowych i **w dziale inseratowym „Głosu Narodu“ ulica Jagiellońska Nr. 7.** 2990

Leśnictwo Zassów pod Czarną

(o. p. Zassów, stacja kolei i telegraficzna Czarna)

rozsyła od **15-go października:** sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy i rośliny pnące.

Cennik odwrotną pocztą opłatnie 3046 2 30

LAMPY
wszelkiego rodzaju, latarnie, lichtarze kandelabry, pająki, żardyniery, wazony, figury, tace i t. p.

POLECA:

R. Ditmann, Kraków, Rynek 13.

NAJWIĘKSZY wybór stolików, etażerek metalowych, jakoteż z bambusu, pieprzu, z drzewa Kongo.

Ceny najprzystępniejsze.

Zamówienia z prowincyi wykonuje się odwrotnie. 2751 5 0

Dwaj zdolni
inkasenci

znajdą natychmiast w większym domu handlowym w Krakowie **pomieszczenie.** Z inkasem połączone agentowanie. Kaucja wymagana złr. 100. Li tylko z branży handlowej mogą o tę posadę kompetować. Oferty pod **Z. R. 100** do działu inserat. „Głosu Narodu“ 2912

Parcela budowlana
na Blichu

narożnik dwóch projektowanych ulic 581□ sążni jest **tanio** z wyłożeniem małego kapitału **do sprzedania.** Wiadomość w składzie papieru K. Angelnsa w Krakowie, ulica **św. Marka l. 19.**

2825 8 8

Dobra sposobność

Z powodu zwinięcia interesu są do **sprzedania, zimowe paltoty, spodnie, ubranie maryn., anglesow.** po znacznie zniżonych cenach przy ul. Pijarskiej 23.

2938 9 16

M[elle] J. Juliette
Sławkowska 6 II ptr.

Z dniem 1 Października rozpoczynają się kursa kroju francuskiego i angielskiego. Z powodu zaprowadzonych ułatwień najnowszego systemu dotąd nie znanego, ceny znacznie zniżone. 2994

Zakład kupna i sprzedaży

wszelkich ruchomości w zakres urządzenia domowego wchodzących (nowych i używanych). Kraków, Florjańska, róg św. Tomasza. Prosi o zawiadomienie wrazie potrzeby sprzedaży i sprzedaje po cenach konkurencyjnych wszelkie ruchomości, **Z. Łuszczewski.** 2880

Karczma

do wydzierżawienia od Nowego roku ze stajnią, stodołą, lodownią i zajazdem, jest przytem kawałek gruntu i łąka przy dobrym trakcie, pomiędzy 2 gościeńcami w Izdebniku, **5** kilometrów od Kalwaryi. Może służyć na propinację masarnię, lub jaki duży warsztat. **Żydzi wykluczeni.** Wiadomość także u **Józefa Zaręby Nr. 126** lub w Krakowie u **J. P.** pałac Biskupi.

3039 2 3

Potrzebna bona

rodowita niemka zaraz, z dobremi świadectwami do Rosyi, do książęcego domu. Pożądany gotowy pasport. **Narodowe Biuro św. Anny Nr. 3.,** w Krakowie. 3029

Buchaltera rutynowanego
poszukuje zaraz

DYREKCJA c. k. uprz. ZAKŁADÓW FABRYCZNYCH

w Tenczynku poczta Krzeszowice,

pierwszeństwo mają, którzy manipulacją książkową browaru znają.

Lód do sprzedania

z lodowni w Parku krakowskim

zgłoszenia z podaniem ilości ryczałtowej lub drobnej tygodniowej, nadsyłać do

c. k. uprz. Zakładów fabrycznych

w Tenczynku. 2942 11 0

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij

J. Radziszewskiego
i Spółki 2790

Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Rynek główny Nr. 29, Kraków.

Brzoskwinie
na kompoty 2999

w 5-cio kilowych koszyczkach franco, za 2 złr. 50 ct., wysyła zarząd ogrodu **Ks. Czartoryskiego w Wiązownicy** poczta w miejscu.

Poszukuje się kawalera

średniego wieku, elementarnie wykształconego, i posiadającego dobre rekomendacje, do dozoru inwentarza i podwórza gospodarczego. Dobre utrzymanie z płacą 150 złr. rocznie. Oferty pod **P. S** poste restante Podgórze. 3001

Uzdolniony agronom

z ukończoną szkołą czernichowską i 4 letnią praktyką w wielkich dobrach jako samoistny zarządca folwarku, poszukuje odpowiedniej posady od 1 października b. r. Odpisy świadectw na żądanie. Zgłoszenia przyjmuje dział inserat Głosu Narodu pod **J. J. 100** 3020

Leśnik i Myśliwy

28 lat liczący, rel. rz. k., w językach polskim i niemieckim biegły, sumienny, energiczny, z dobrą praktyką lasową, myśliwską, młynową, z rachunkowością i poniekąd z buchalterją obeznany, szczególnie z tartakami dobrze obeznany i mogący się z tego chlubnemi świadectwami wykazać.. Uprasza łask. oferty pod literami: „X. Y. Z. 1280“ w dziale inserat. „Głosu Narodu“ złożyć. 2 98

Do wynajęcia zaraz:

przy ul Floryańskiej 25: całe pierwsze piętro, składające się z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni, odpowiednie też na interes; **sklep i pokój** w podworcu z wystawą frontową. Wiadomość **w składzie win przy ul Floryańskiej 41.** 3002

Zarządca stajni

spokojny, prawy i energiczny człowiek, **potrzebny** do zarządu większej stajni w wielkiem mieście Galicyi. Znajomość językow polskiego i niemieckiego, jakoteż wprawa w pracach piśmiennych konieczn e potrzebna. Płaca początkowo złr. 840. wolne pomieszkanie, oświetlenie i opał. Tylko panowie posiadający najlepsze polecenia zechcą się zgłosić. Zgłoszenia z odpisami świadectw uprasza się pod literą **T. 217** do działu inseratowego „Głosu Narodu“.

3004 5 6

Kto chce
dużo pieniędzy zarobić?

(miesięcznie 3—400 Mk) bez kosztów i ryzyka, niech przyszle zaraz swój adres pod **W. 99 an Carl Wojtan Leipzig-Lindenau.** 3017 2 26

Panna służąca
z Prus

znająca się dobrze na krawieczyźnie i białem szyciu, z dobremi świadectwami z dłuższego pobytu w większych domach, **szuka miejsca** od 1 października b. r. Łaskawe oferty uprasza się do działu inseratowego „Głosu Narodu“ pod l. **3040.** 2 3

Poszukuje się
ucznia do praktyki

do destylarni parowej

Józefa Kulczyńskiego w Krakowie. 3057

Realność

Złożona z młyna i tartaku wodnego, domu mieszkalnego w ogrodzie, sześć morgów gruntu w czem koło 2 morgów lasu, w pobliżu stacyi kolei żelaznej Galicyi zachodniej, **do sprzedania** pod korzystnemi warunkami. Wiadomość w Adm. działu inseratowego „Głosu Narodu“. 3037 2 3

Majątek

o 445 morgach, w tem 95 lasu, dobrze zabudowany i położony, we własnej administracji, jest **do wydzierżawienia** lub **na sprzedaż.** 305[illegible]

Wiadomość u **Dra B. Brzeskiego c. k. notarjusza w Tarnowie.**

Panna

umiejąca krawiecz[illegible] i biał[illegible] poszukuje roboty w domach prywatnych. Przyjmie także do domu. Adres dokładny w dziale inserat Głosu Narodu p. l. **3060.**

Młodszy
pomocnik biurowy

potrzebny od 1 października. Oferty własnoręczne dla **K. W.** przyjmuje dział inserat. „Głosu Narodu“ 305[illegible]

Buchalter
i Korespondent

niemiecki — z najchlubniejszemi świadectwami, **poszukuje zaraz zajęcia** Maksymowicz. ul. Pijarska 11, oficyny I piętro. 3055

Uczeń

lat 14, z ukończoną II klasą gimnazjalną lub realną znajdzie umieszczenie jako praktykant w handlu papieru pod firmą **Jan Fischer** w Krakowie, Pałac spiski. 3056

Sklep z mieszkaniem

na handel wiktuałów, istniejący od lat dwunastu, **do wynajęcia** od października lub każdego czasu, **ul. Krowoderska Nr. 122.** 3053

Niemka rodowita

udziela lekcyj i konwersacyj niemieckiej. **Charlotte Maksymowicz ul Pijarska Nr 11** oficyny I piętro. 3054 1 3

Nowość! Nowość!

Cyrk gimnastyczny.
Hipodrom

na placu przy ulicy Dietlowskiej urządza co dzień wielkie przedstawienie.

Towarzystwo składa się z 24 osób, pań i panów, artystów pierwszorzędnych. Cyrk elegancko urządzony, osłonięty od deszczu i wiatru. 3048 2 2

Ceny miejsc: Krzesło 80 ct., I sze miejsce 60 ct., II miejsce 40 ct. III miejsce 30 ct., galerja 20 ct., dzieci w towarzystwie rodziców płacą połowę za krzesło, studenci i wojsko na galerję 15 ct.

Co dzień świeży program.

Początek o go z. 8 wieczór.

Bilety są do nabycia od godz. 4 po południu przy kasie cyrkowej.

Muzyka wojskowa 56 p. p.

O liczne odwiedziny prosi uprzejmie **Dyrekcja.**

PRAWNIK

z celującemi świadectwami gimnazjalnemi przyjmie lekcję za wikt i mieszkanie w Krakowie lub Podgórzu Zgłoszenia po l **W. St.** post. rest. Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. 3028 2 3

Przy ulicy **Szlak l. 17** całe

pierwsze piętro

z 3 pokoi, kuchni i przedpokoju **do wynajęcia** od 1-go Października. 2983 3 3

Wieś

18 klm. od Krakowa, 6 klm. od stacji kolejowej, 390 mórg obszaru, w czem 280 roli pszenicznej 22 łąk I kl., 64 lasu, 5 ogrodu, reszta pastwisk, jest **do sprzedania.** Bliższych wyjaśnień udzieli WP. Jan Strycharski Kraków, Jagiellońska 7 2488 9 20

Kazimierz Zajączkowski

w Krakowie, plac Marjacki L. 8. **Specjalny skład artykułów treści religijnej, — olbrzymi wybór obrazków i obrazów świętych na papierze paryskim, na blasze i płótnie (do chorągwi i feretronów). Przyjmuje zamówienia na portrety olejne i kredkowe. — Książki do nabożeństwa dla każdego wieku i stanu – od bardzo skromnych do wykwintnych. — Oprawia obrazy w ramy, posiadając duży skład listew złotych, czarnych i brązowych. — Ceny niskie — ekspedycja szybka i rzetelna.** 2781

„ACHAIA"

akcj. Towarzystwo uprawy Win w Patras w Grecyi

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że

Wyłączny Skład na Kraków



SWYCH WIN



Mavrodaphne, Maływasya, Achajskie ze suchych gron— i innych,

przez lekarskie powagi jak najlepiej poleconych,

powierzyliśmy

p. Janowi Strycharskiemu

w Krakowie przy ul. Jagielońskiej Nr. 7,

do którego prosimy z całem zaufaniem o nabycie tychże się udawać.

C. J. Schrauth, Wien, Główna Reprezentacja dla Austro-Węgier.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, mam zaszczyt zawiadomić ze swej strony — że **z dniem l-go Października b. r. rozpoczynam sprzedaż** tych mało w Państwie Austrjackiem dotąd znanych, wybornych

naturalnych Win Greckich

które w obec braku obecnego dobrych Win węgierskich, nietylko takowe zastępują — lecz nawet w własnościach leczniczych i smaku, jak to załączone świadectwa powag lekarskich stwierdzają — w wielu wypadkach przewyższają i dla swego miłego, delikatnego smaku, oraz siły wzmacniającej, chętniej używane bywają. Prócz sprzedaży na miejscu w flaszkach oryginalnych

w Krakowie w składzie przy ul. Jagielońskiej 7

wysyła się w skrzynkach pocztowych po 3 i 6 butelek, lub koleją w skrzynkach po 12, 24 butelek z gatunków dowolnie wybranych.

Cenniki na żądanie opłatnie wysyłam. — Wszelkie poręczenie za prawdziwość i czystość win.

Jan Strycharski.

ŚWIADECTWO.

Wiedeń dnia 13 Czerwca 1896.

Wielce Szanowny Panie!

Przysłanego mi przez Pana dla chorych mego oddziału Wina »**Mavrodaphne**« używałem w różnych przypadkach i mogę Panu potwierdzić, że takowe okazało się **dobrym środkiem wzmacniającym** u chorych na febrę lub dłuższą chorobą osłabionych pacjentów.

podp. *Prfsr Hochenegg*

Przełożony Oddziału na Poliklinice w Wiedniu.

ANALIZA

ces. król. Chemiczno-fizjologicznej Stacji doświadczalnej dla uprawy Wina w Klosterneuburg koło Wiednia.

Wino MAVRODAPHNE zawiera:

Waga specyf 1.0453	Cukru . . . 13,95 Grm.	Kwasu siark. 0,0378 Grm.
Alcohol . . 13 84 Grm.	Glyceryny . 1 04 „	Co odpowiada
Extract . . 16,64 „	Popiołu . . 0,287 „	objętn. siarka-
Kwasów woln. 0,51 „	Kwasu fosfor. 0,0539 „	nu potażu . 0,860 „

Podług rezultatów rozbioru nie zawiera wino to żadnych obcych, albo zdrowiu szkodliwych składników.

Klosterneuburg dnia 25 Lipca 1896.

Dyrektor: *Prof. Dr L. Roesler* m. p.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Glatman. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.